



Europo to my!

Po pięciu latach aktywnej obecności w Brukseli Wielkopolska przestaje być w Unii anonimowym regionem. I chce to pokazać poprzez prestiżowy koncert.

– By zaistnieć w Unii Europejskiej, nie można pozostawać anonimowym. W Brukseli różne regionalne przedsięwzięcia, prezentacje, spotkania to codzienność. By o czymś się mówiło, musi to być duże wydarzenie, z interesującą ofertą, w prestiżowym miejscu. Koncert polskiej muzyki, polskiego znanego kompozytora, w dodatku zdobywcy Oscara spełnia te kryteria – tłumaczy marszałek Marek Woźniak. Już 16 września Wielkopolska będzie świętować swoją pięcioletnią obecność w Brukseli koncertem muzyki filmowej Jana A. P. Kaczmarska, z udziałem samego kompozytora, a w wykonaniu poznańskich filharmoników i chóru UAM.

Czy jest co świętować? Władze regionu twierdzą, że tak.

– Wiosną usłyszałem od wysokiego urzędnika Komisji Europejskiej, że Wielkopolska jest ostatnio najaktywniejszym regionem w Europie! Wiele elementów, jak choćby planowane przejście przez Wielkopolskę przewodnictwa w kolejnych sieciach regionów, pokazuje, że partnerzy w Unii mają do nas coraz większe zaufanie – mówi, nie ukrywając dumy, odpowiedzialny w zarządzie województwa za „unijne” departamenty wicemarszałek Leszek Wojtasiak. – Nie jesteśmy

już na etapie unijnych stażystów. Nadszedł czas, gdy chcemy być pełnoprawnymi i aktywnymi współgospodarzami Europy.

Na ten wzrost rangi naszego regionu w unijnych strukturach wpływ przez ostatnie lata miało wiele elementów. Z pewnością jednak wypracowanie takiej pozycji nie byłoby możliwe bez efektywnej działalności Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego (BIWW) w Brukseli.

– By osiągnąć naprawdę dobre efekty w Brukseli, trzeba działać przez wiele lat – przekonuje dyrektor BIWW Monika Kapturska. – Kiedy się martwię, że coś nie przynosi natychmiastowych rezultatów, koledzy z biur niemieckich czy włoskich uspokajają mnie, mówiąc, że oni są tu już kilkanaście lat i dopiero zaczynają odczuwać efekty swoich działań, a ich regiony „dorastają” do pełnego uczestnictwa w wydarzeniach na forum UE. Jestem pewna, że my, Wielkopolanie, z naszą determinacją i siłą, nie będziemy musieli czekać aż tak długo.

Jak wypadła ocena pięciu lat działalności BIWW – tej wielkopolskiej „ambasady” w Brukseli? I – przede wszystkim – jakie zadania, w kontekście naszych unijnych aspiracji, należy stawiać przed biurem?

>> strony 8-9



Adres siedziby BIWW przy avenue de l'Yser dobrze znany jest nie tylko marszałkowskim urzędnikom, ale też wszystkim tym Wielkopolanom, którzy szukają w Brukseli kontaktów czy choćby uczestniczą w którejś z coraz liczniej organizowanych przez różne podmioty (na przykład przez europosłów) wizyt studyjnych w unijnej stolicy.

Kultura innowacji

Do 12 września potrwać zorganizowane przez samorząd województwa Światowe Dni Innowacji w Wielkopolsce. O nowoczesnych rozwiązaniach w wielu dziedzinach życia dyskutują goście z Europy, USA i Indii. >> strona 2

Głośniej o powstaniu

Efektowne widowisko multimedialne w reżyserii Filipa Bajona to kolejny znaczący element tegorocznych obchodów 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego, dzięki któremu o zwycięskim zrywie chcemy przypomnieć całej Polsce. >> strona 2

Jak pomóc Gruzinom?

Samorząd województwa planuje przekazać poszkodowanym w wyniku działań wojennych Gruzinom bieżącą pomoc. Będą jednak i działania długofalowe, które pozwolą wzmocnić strukturę gruzińskiego państwa. >> strona 2

Chińska armia w Gnieźnie

– Współczesne Chiny wpływają na życie w Polsce bardziej niż nam się wydaje – mówi poznański sinolog. A my zachęcamy do obejrzenia odbywającej się w Gnieźnie pod patronatem „Monitora” wystawy replik słynnej Armii Terakotowej. >> strona 10

Inna strona samorządu

Dostał laptopa, który okazał się... złodziejem. Marszałek zachowuje się jak prawdziwy facet – mówią na urzędowych korytarzach. Co w samorządach piszczy? >> strona 16

Chętnie będę ambasadorem

Jan A. P. Kaczmarek będzie głównym bohaterem koncertu mającego uświetnić 5-lecie obecności Wielkopolski w Brukseli. Jak się czuje w roli naszego „produktu eksportowego”?

– To są role, które się same w życiu budują. Jeżeli mój emigracyjny stan umysłu i stan mojej kariery może być użyteczny, jeśli mogę być ambasadorem Wielkopolski, robię to z przyjemnością i zaangażowaniem – mówi, w rozmowie z „Monitorem”, urodzony w Koninie kompozytor. Zdobywca Oscara ocenia też z oddali Los Angeles to, jak Unia Europejska nas zmieniła i pokazuje muzykę jako środek do prawdziwej integracji ludzi. >> strona 6



FOT. ARCHIWUM JANA A. P. KACZMAREKA

Samorządy z kompetencjami

Przedstawiamy kolejne głosy w toczącej się na naszych łamach dyskusji o rządowych planach „dokończenia” reformy samorządowej.

Przekazywanie kolejnych kompetencji samorządom to realizacja wytyczonego wcześniej kierunku demokracji w Polsce. A na ten rozwój składa się także wzrost znaczenia samorządu wojewódzkiego – uważa Lech Dymarski, przewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego. Postuluje też, by zająć się wciąż niejasnymi dla obywateli nazwami organów administracji w województwie.

Prezentujemy też opinie posłów liderujących czterech partiom w Wielkopolsce. >> strony 3 i 4

Dożynkowy czas smutków i radości

Zamknęło się koło kolejnego rolniczego cyklu, a więc nadszedł czas świętowania i dziękowania.

Tym razem nad urzekającymi brzegami jeziora w Ślesinie odbyły się Wielkopolskie Dożynki Wojewódzko-Diecezjalne. Niestety, z powodu suszy plony z pewnością nie były w tym roku takie, jak byśmy wszyscy oczekiwali. My postanowiliśmy zastanowić się nad tym, jak przy kapryśkach pogody i wahaniach rynku utrzymać rolnicze warsztaty, a nawet osiągnąć prawdziwy sukces w tej branży. Odpowiedzi szukaliśmy w gospodarstwach starostów tegorocznych święta plonów. >> strona 5



na wstępie

**Prestizż
to zysk**

Artur Boiński

Gdy na przełomie XX i XXI wieku gościłem w Brukseli z grupą polskich dziennikarzy, zorganizowano nam spotkania w pierwszych regionalnych przedstawicielstwach z naszego kraju. Pamiętam tę konsternację, że to akurat województwa podlaskie i lubelskie jako pierwsze utworzyły swoje unijne przyczółki. Po powrocie do Poznania kilkakrotnie inądawałem ówczesne władze naszego województwa o to, kiedy my zdecydujemy się na swoje przedstawicielstwo w Brukseli. Trzeba było na to czekać kilka lat. Moim zdaniem, zbyt długo. Bo uważałem, że jeszcze przed unijną akcesją warto wydeptywać brukselskie biurokratyczne ścieżki. Regionalne biuro w Brukseli jest wciąż potrzebne, choć, rzecz jasna, dziś stawić należy przed nim inne, ambitniejsze zadania, niż niemal dekadę temu. Być może zabrzmi to karkołomnie, ale potrafię wyobrazić sobie, że nie ma sprzeczności między opiniami władz województwa o promocji regionu jako zasadniczym celu dla biur w Brukseli, a opiniami części radnych, że dla samego prestiżu czy chęci pokazania się tej placówki nie warto utrzymywać. Wszystko zależy od bardzo konkretnego pokazania, czemu w końcowym efekcie ma służyć to budowanie marki Wielkopolski. Przecież nie naszym dobremu samopoczuciu. Ja widzę to tak: Skoro my (władze regionu, powiatu, gminy, szefowie firm, itd.) pytamy nasze biuro o różnych europejskich partnerów przed wizytą u nich czy podjęciem rozmów o wspólnym przedsięwzięciu, to z pewnością mechanizm ten działa w drugą stronę. Jeśli Wielkopolska dla jak największej liczby regionalnych przedstawicieli w Brukseli czy urzędników Komisji Europejskiej nie będzie określeniem anonimowego województwa gdzieś ze wschodnich unijnych rubieży, ale natychmiast wzbudzi pozytywne skojarzenia z konkretnymi przedsięwzięciami, wspólnymi projektami, wręcz z konkretnymi ludźmi, dużo łatwiej będzie robić europejskie międzyregionalne interesy, załatwiać wiele spraw. Na tym można tylko zyskać. ●

Kultura innowacji

Przez pięć dni w Poznaniu słyhać o tym, jak dąży się do nowoczesności w Polsce, Europie i świecie.

Ubiegłoroczny sukces Wielkopolskiego Tygodnia Innowacji spowodował, że tym razem władze regionu zdecydowały się na zorganizowanie Światowych Dni Innowacji. Impreza rozpoczęła się 8 września i potrwa do piątku, 12 września. O tym, jak wprowadzać innowacyjne rozwiązania w bardzo różnych dziedzinach naszego życia, rozmawiają goście z Polski i krajów UE, ale też z Rosji, Ukrainy, a nawet ze Stanów Zjednoczonych i Indii.

– Ale nie o to, byśmy sobie tylko porozmawiali, tu chodzi, lecz o skonfrontowanie naszych pomysłów z doświadczeniami tych, którzy pewne rozwiązania już wprowadzali i przetestowali – tłumaczy ideę spotkania wicemarszałek Leszek Wojtasiak.

– W wielu dziedzinach Europa została w tyle za najbardziej dynamicznie rozwijającymi się częściami świata. Trzeba robić wszystko, by dotrzymać kroku tym, którzy ostatnio zrobili największe postępy – przekonuje marszałek Marek Woźniak. – Na szczęście świadomość, że razem można więcej,



Na wystawie „Design=Innowacja” twórczość młodych projektantów została uwypuklona poprzez pokazanie jej w surowych murach Starej Drukarni.

jest wśród Europejczyków coraz szersza. Widać otwartość na wymianę wzajemnych doświadczeń i dobrych praktyk. Światowe Dni Innowacji są tego dobrym przykładem.

Zorganizowane w ramach ŚDI konferencje, dyskusje, warsztaty i wystawy mają pro-

nować konkretne podejmowane w różnych krajach i regionach nowatorskie inicjatywy oraz pomagać w budowie kultury innowacji w społeczeństwach. Tematem przewodnim spotkań jest unijna Strategia Lizbońska, a rozmowy toczą się wokół designu, nowoczesnych

instrumentów finansowych UE, wsparcia dla sektora MSP, budowy klastrów, współpracy międzynarodowej na przykładzie turystyki. Tradycyjnie już wiodące wielkopolskie firmy otworzą swoje drzwi dla uczniów tych szkół, które mogą stanowić dla nich kuźnię przyszłych kadr.

Także i w tym roku nie zabrakło wydarzenia, w którym mogą wziąć udział wszyscy zainteresowani Wielkopolanie. Wydarzenie to o tyle niezwykle, że ożywiło miejsce w centrum Poznania od wielu lat nieco zapomniane. Chodzi o Starą Drukarnię, tuż przy rondzie Kaponiera i hotelu Sheraton, w której zlokalizowano międzynarodową wystawę Design=Innowacja. Można ją oglądać do niedzieli, 14 września, w godzinach 12-20. Wstęp bezpłatny.

Jak na imprezę traktującą o innowacjach przystało, wydarzenia ŚDI transmitowane są na stronie internetowej (www.rsi-wielkopolska.pl). Światowe Dni Innowacji w Wielkopolsce odbywają się pod patronatem wicepremiera Waldemara Pawlaka. ABO

Rozbudowa Ławicy

Poznańskie lotnisko „Ławica” wzbogaciło się o nową płytę postojową, która usprawni organizację ruchu samolotów oraz przyspieszy odprawę pasażerów.

Nowy fragment płyty aż o połowę zwiększy powierzchnię postojową, a jej położenie w sąsiedztwie terminala pozwoli na krótsze oczekiwanie przez pasażerów na odlot oraz przebiecie drogi z samolotu do hali przylotów. Dodatkowo port będzie w stanie obsługiwać niemal dwa razy więcej połączeń. Na obszarze o powierzchni 2,5 ha przebywać będzie odtąd czternaście maszyn, przy czym sześć nowych stanowisk przeznaczono do obsługi samolotów, które wcześniej nie odwiedzały Ławicy, ze względu na brak odpowiedniej infrastruktury. Ponadto wprowadzony zostanie system, polegający na wypychaniu samolotów z ich stanowisk postojowych do wolnych obszarów płyty. Wraz z tymi inwestycjami w najbliższym czasie zaplanowano instalację podświetlonego oznakowania pionowego, które poprawi bezpieczeństwo lotów. Prace te są kolejnym krokiem do zwiększenia obsługi pasażerów w ciągu 4 lat, aż do 3 mln rocznie, co stanowi jeden z wymogów stawianych przed Poznaniem, jako organizatorem Euro 2012. LW

Głośniej o powstaniu

90. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego powinna odbić się szerokim echem w całej Polsce – zapowiedzieli zgodnie 3 września w poznańskim Bazarze marszałek Marek Woźniak, wojewoda Piotr Florek i prezydent Poznania Ryszard Grobelny.

Patronat nad obchodami objęli prezydent Lech Kaczyński i premier Donald Tusk, marszałek Sejmu i Senatu oraz prymas Polski.

Na ulicach największych polskich miast pojawi się kilkadziesiąt promocyjnych billboardów. Artystycznym wydarzeniem obchodów ma być widowisko zaprezentowane 27 grudnia na placu Wolności w Poznaniu. Wyreżyseruje je Filip Bajon, muzykę skomponuje Krzesimir Dębski, a nad choreografią pracuje Ewa Wycichowska. Będzie transmitowane w programie ogólnopolskim TVP. – Chcemy zrobić duże widowisko artystyczne z naciskiem na publicystykę historyczną. W Polsce nadal mało wiadomo o tym powstaniu. Pokażemy to tak, aby mieszkańcy innych regionów mogli zrozumieć, co się w Wielkopolsce wydarzyło – opowiadał o swoim zamysle Filip Bajon.

O powstaniu i programie obchodów informuje strona internetowa www.27grudnia.pl.



Filip Bajon, na zdjęciu w rozmowie z członkami poznańskiej grupy rekonstrukcyjnej, chce zrobić widowisko o Powstaniu Wielkopolskim z naciskiem na publicystykę historyczną.

Dla dzieci i młodzieży przygotowano multimedialny konkurs pod nazwą „Operacja wolność”. Już od listopada członkowie historycznych grup rekonstrukcyjnych będą pojawiać się na ulicach miast w powstańskich mundurach, rozdając ulotki i programy.

Na wsparcie i promocję rocznicowych inicjatyw, także tych lokalnych, samorząd województwa zarezerwował w tegorocznym budżecie 3,4 mln złotych.

23 listopada na cmentarzu w Szamotułach spoczną prochy pułkownika Maksymiliana Cieżkiego, twórcy zespołu kryptologów, którzy złamali kod niemieckiej Enigmy.

Urodził się w Szamotułach.

Chcemy pomóc Gruzji

Samorząd województwa angażuje się w pomoc mieszkańcom Gruzji poszkodowanym w wyniku wojny oraz planuje intensyfikację dotychczasowych form współpracy.

Przekazanie sprzętu i materiałów medycznych, zaproszenie gruzińskich dzieci, szkolenie dla tamtejszych psychologów i pedagogów, organizacja specjalnego Pikniku Gruzjińskiego – to niektóre z planowanych form wsparcia. Szczegóły tej bieżącej pomocy miały zostać ustalone w trakcie telemostu Poznań-Tbilisi z udziałem marszałka Marka Woźniaka, który miał odbyć się już po zamknięciu tego wydania „Monitora”.

Równie ważne jest wsparcie w dłuższej perspektywie, a szansę na to daje realizowa-

ny przez Urząd Marszałkowski w ramach Programu Polskiej Pomocy Zagranicznej na 2008 rok projekt pod nazwą „REGIO TAMAR – Samorząd Ponad Podziałami”, którego beneficjentami są podmioty gruzińskie: Gruzjińskie Stowarzyszenie Praktyków Samorządowych SATMA, samorząd regionu Mtskheta-Mtianeti oraz miasto Tbilisi.

Bezpośrednimi beneficjentami tych działań będzie docelowo ponad 70 pracowników gruzińskiej administracji. Trzech z nich czeka staż w Urzędzie Marszałkowskim, a dziesięciu odbędzie wizytę studyjną zorganizowaną przez Biuro Informacyjne Województwa Wielkopolskiego w Brukseli. Obecnie planowane jest też poszerzenie projektu o szkolenia z zakresu zarządzania kryzysowego. ABO



Zviad Glonti: – Postawę Wielkopolan wobec Gruzji odbieram bardzo pozytywnie. Cieszą różne wyrazy poparcia dla nas, Gruzinów w ostatnim czasie. Odnoszę wrażenie, że są one wyrażane tu odważniej, niż na przykład we wschodnich regionach Polski. Mam stały kontakt z rodziną i znajomymi w Tbilisi i wiem, że oferowana pomoc w postaci leków i artykułów pierwszej potrzeby, a także pieniądze na nie przekazywanych okazała się bardzo przydatna. Na pewno dobrym pomysłem jest ugoszczenie gruzińskich dzieci, które w ten sposób mogą odraćować traumatyczne przeżycia. Z pewnością jednak najlepszą formą pomocy jest ta, która opiera się na działaniach długofalowych. Myślę więc, że należy kontynuować to, co działo się już wcześniej, czyli współpracę i pomoc dla gruzińskich samorządów.

Zviad Glonti jest Gruzinem, od 10 lat mieszkającym w Polsce; jako grafik współpracuje m.in. z „Monitorem Wielkopolskim”.



Godzić misję z rynkiem

Z Piotrem Jaroszyńskim, prezesem zarządu Centrum Wyszokolenia Jeździeckiego Hipodrom Wola, rozmawia Artur Boiński

– Krytykując zarządzanie hipodromem Wola podczas lipcowej sesji radni opozycji wyliczyli, że złotówka przychodu kosztowała 1,57 złote-go. Dlaczego spółka przynosi straty?

– W 2006 roku, za poprzedniego zarządu spółki, każda złotówka „kosztowała” 1,71, a więc jest poprawa.

– Ale to wciąż strata...

– Tak, choćby dlatego, że tak naprawdę hipodrom Wola nigdy wcześniej nie musiał funkcjonować na zasadach czysto rynkowych. Stąd poprzednie zarządy mogły sobie pozwolić na decyzje inwestycyjne, które z punktu widzenia „misji” hipodromu dla świata jeździeckiego były uzasadnione, ale ekonomicznie były dużym błędem. Najbardziej jaskrawy przykład to budowa nowej dużej ujeżdżalni. Do tej pory mamy z tego tytułu zadłużenie wobec Agencji Nieruchomości Rolnych oraz dodatkowy koszt stały w wysokości 70 tysięcy złotych rocznie z tytułu podatku od nieruchomości. Takich przykładów jest więcej, choćby nietrafione decyzje dotyczące handlu zbożem. W efekcie sama obsługa zadłużenia kosztu-



FOT. A. BOIŃSKI

je nas 400 tysięcy złotych rocznie.

– Na ile ważna jest wspomniana misyjność? Może po prostu, jak sugerował jeden z radnych, taniej będzie zamknąć hipodrom na kłódkę?

– Także z punktu widzenia ekonomii niewiele by to dało. Pojawi się koszt ochrony tego obiektu, nie zostanie rozwiązana w ten sposób kwestia zadłużenia, nadal płacić będzie trzeba podatek od nieruchomości, pozostaną koszty ogrzewa-

nia budynków, w których mieszkają ludzie. A akurat ogrzewanie to jeden z kluczowych kosztów, które chcemy zredukować poprzez termomodernizację.

– Najpoważniejszy zarzut wobec władz spółki to brak koncepcji poprawy jej funkcjonowania w przyszłości.

– Mamy konkretne plany. Redukujemy bardzo wysoki obecnie podatek od nieruchomości, przekwalifikowując część gruntów i uzyskując dopłaty bezpośrednie. Na bazie obecnego obiektu hotelowego, po termomodernizacji i rozbudowie, chcielibyśmy stworzyć centrum konferencyjne. Z symulacji finansowych wynika, że taki obiekt powinien zarabiać nie tylko na siebie, ale też na inne sektory naszej działalności. Kolejną sferą działalności, która może wychodzić na zero lub generować niewielkie zyski, powinien stać się pensjonat dla koni. Już dziś dochody przynosi nam dzierżawa restauracji i sklepu jeździeckiego. Jesteśmy w stanie generować też wyższe przychody z udostępniania terenu na inne niż jeździeckie imprezy. Pozostaje jeszcze wspomniana sfera mi-

syjna, czyli wspieranie hipoterapii, działalność rekreacyjna oraz organizacja zawodów jeździeckich różnej rangi, by zawodnicy z Wielkopolski i reszty kraju mogli startować na Woli. Tylko w I półroczu 2008 odbyło się na Woli 15 imprez jeździeckich, w których wzięli udział zawodnicy z 78 klubów z całej Polski, co dało prawie 2000 startów.

Dla porównania – w całym 2006 roku było tylko 13 imprez jeździeckich z 1600 startami. Myślę, że jest to jasny dowód na to, iż spółka realizuje założenia przyjętej w ubiegłym roku strategii rozwoju turystyki w Wielkopolsce, która mówi, że województwo wspiera turystykę kwalifikowaną, w tym właśnie jeździec-

– A skąd wziąć pieniądze na spłatę starych długów i proponowane inwestycje?

– Liczymy, że zarząd województwa przyjmie wniosek spółki o dokapitalizowanie. Z tych środków chcielibyśmy jednorazowo spłacić zobowiązania wobec ANR oraz przeprowadzić część inwestycji pozwalających na zredukowanie kosztów. ●

Niewesoło po igrzyskach

Tylko jeden z wielkopolskich sportowców startujących na igrzyskach w Pekinie zdobył olimpijski medal. Kajakarka Posnania Aneta Konieczna wywalczyła srebro w dwójce na dystansie 500 metrów. Podczas uroczystości w Urzędzie Miasta Poznania Konieczna załżała się, że nie miała odpowiedniego wsparcia w czasie przedolimpijskich przygotowań, narzekając zwłaszcza na brak pomocy ze strony macierzystego klubu.

Z kolei już po igrzyskach dotarła wiadomość, że za doping dyskwalifikacja grozi innemu kajakarzowi Posnania Adamowi Seroczyńskiemu. W organizmie zawodnika wykryto zabroniony środek – clenbuterol.

– Co do Anety Koniecznej, to po kilku dniach sprostowała w mediach, że nie ma pretensji do klubu, a chodziło jej tylko o początkowe pominięcie przez władze miasta w podziękowaniach jej trenera – mówi Waldemar Witkowski, prezes Posnania i radny sejmiku województwa. – Sprawa Adama Seroczyńskiego to dla mnie szok. Chciałbym mu wierzyć, że jest niewinny. To był zawsze wzorowy, pracowity, bezkonfliktowy zawodnik. Nigdy nie było z nim problemów, w tym roku był dwukrotnie badany na doping... **ABO**

Posłowie o rządowych planach wobec samorządu

Kontynuując na naszych łamach debatę nad planowanymi zmianami w kompetencjach administracji, prezentujemy opinie parlamentarzystów – liderów swoich partii w Wielkopolsce. To od ich głosów zależeć będzie, czy i w jakim kształcie zmienione zostanie prawo.



Waldy Dzikowski, PO

– Trzeba odejść od centralistycznego, socjalistycznego rozumowania i uwierzyć w mądrość swoich obywateli. Decentralizacja służy

lepszemu rządzeniu państwem. Jednym z głównych założeń naszego programu wyborczego było to, aby państwo stało się bardziej obywatelskie, bardziej pro-samorządowe. Zadania państwa oddane samorządom, zbliżone do obywatela, są wykonywane lepiej i taniej. Stąd proponowany przez nas pakiet ustaw, które we wrześniu trafią do Sejmu. Ustawa kompetencyjna przeszuwa zadania od wojewody w kierunku głównie samorządu wojewódzkiego i powiatowego. W związku z tym nowelizacji ulegnie około trzydziestu innych ustaw, w tym ustawa o wojewodach. Określi ona precyzyjnie, że wojewoda jest reprezentantem rządu w terenie, ma czuwać nad szeroko pojętym bezpieczeństwem, stanami kryzysowymi, jest organem zespalałym niektóre inspekcje, pełni nadzór nad legalnością działań administracji publicznej – tu nawet zwiększone zostaną jego kompetencje. Inne dziedziny powinny być domeną samorządu. Najwięcej bodaj emocji budzi ustawa o obszarach metropolitalnych. Warto podkreślić, że nie jest to nowy szczebel samorządu, lecz raczej narzędzie do rozwiązywania problemów na tych obszarach. Ustawa ma charakter otwarty, obszary metropolitalne będą powstawały oddolnie, na wniosek zainteresowanych samorządów. Katalog proponowanych zmian uzupełnia ustawa o funduszu sołeckim, która określi zasady gospodarowania publicznym groszem na tym szczeblu jednostek pomocniczych samorządu.



Jan Filip Libicki, PiS

– Decentralizacja kompetencji jest do dyskusji pod warunkiem, że nie odbędzie się to kosztem osłabiania władzy centralnej. Tymczasem z niektórych informacji, jakie do nas docierają, wynika, że wojewoda jako reprezentant rządu w terenie będzie miał tylko dość iluzoryczne uprawnienia.

Byłbym temu przeciwny, bo uważam, że każdy rząd musi mieć instrumenty do realizowania swojej polityki, a takim instrumentem w regionie jest właśnie wojewoda. Oczywiście, są obszary, w których samorządy radzą sobie lepiej i je można wzmocnić, ale nie czyniąc z wojewody instytucji fasadowej.

Podobnie rzecz się ma z tworzeniem metropolii. Ewentualne poparcie dla tego projektu zależy od odpowiedzi na istotne pytanie, czy ta ustawa nie doprowadzi do tego, że szybszy rozwój obszarów metropolitalnych odbywać się będzie kosztem tych, którzy się pod panowaniem takich przepisów nie znajdują. Akurat wróciłem z krajów nadbałtyckich i widziałem, że tam poza stolicami niewiele się dzieje. Nie chciałbym, żebyśmy doprowadzili do takiej sytuacji u nas. Byłbym przeciwny temu projektowi, jeżeli jego efektem byłoby uprzywilejowanie najsilniejszych obszarów w regionach.

Trudno wypowiadać mi się o szczegółach, bo one tak naprawdę będą ostatecznie znane, gdy projekt ustawy przejdzie prace w sejmowej komisji. Wówczas będzie można decydować o ewentualnym poparciu. Na razie niektóre głosy z kręgów rządowych padające na temat planowanych zmian nie budzą we mnie optymizmu.



Andrzej Grzyb, PSL

– W poprzednich latach istniała pewna ostrożność w przekazywaniu kolejnych kompetencji, które powinny się znaleźć w samorządzie. Raczej podkreślano rolę państwa jako głównego podmiotu kreującego życie publiczne. Przykłady samorządów, w których działo się coś niedobrego stały się powodem do kreowania poglądu, że generalnie w samorządach dzieją się rzeczy, które trudno zaakceptować i które nie służą państwu. Uważam, że to niewłaściwe spojrzenie.

Wskazane jest przekazanie tych kompetencji, które ewidentnie wiążą się z rolą samorządu regionalnego jako gospodarza terenu. Dualizm wojewoda-marszałek nie służy dobremu funkcjonowaniu regionów. Wystarczające dla wojewody będzie pełnienie roli przedstawiciela rządu w terenie, szefa służb i inspekcji, kontrolującego przestrzeganie prawa. Wszystkie inne kompetencje powinny znaleźć się w gestii samorządu. Do nadrobienia pozostaje też zbyt ubogie wyposażenie w majątek i finanse powiatów. Zresztą na wszystkich szczeblach samorządu jak największa część ich budżetów powinna pochodzić z dochodów własnych.

Więcej wątpliwości mam co do obszarów metropolitalnych. Stolica regionu powinna oddziaływać na rozwój i spójność całego województwa. Obecnie – co podkreślają zwłaszcza gminy oddalone od centrum – tak się w dużej mierze nie dzieje i stąd niepokój, czy przepisy dotyczące metropolii jeszcze tego stanu nie pogłębią, czy nie pojawiają się „dwie prędkości” rozwoju regionu. By pomysł tworzenia obszarów metropolitalnych został poparty, musiałaby to być propozycja w innym kształcie, niż obecnie.



Leszek Aleksandrak, SLD

– Do czasu przeczytania sprecyzowanych zapisów ustawowych, trudno mówić o konkretach, bo tak wiele na ten temat różnych, czasem sprzecznych opinii płynęło ze strony polityków z rządzących PO i PSL.

Trudno w tej sytuacji dyskutować o szczegółach, ale generalnie mogę powiedzieć, że jestem jak najbardziej za decentralizacją administracji. Uważam, że przekazanie części kompetencji od wojewody do samorządu jest potrzebne. To naturalny ciąg dalszy reformy, która nie została dokończona. Mamy bowiem dzisiaj choćby taką niezdrową sytuację, że część departamentów i wydziałów u marszałka i wojewody zajmuje się tym samym. Należy te zmiany doprowadzić do końca, ale odważnie. Mam tu na myśli na przykład likwidację takich agencji, jak nieruchomości rolnych i przekazanie tych zadań samorządom.

W kontekście proponowanych zmian mówi się nie tylko o sprawach kompetencyjnych, ale czasem także o korekcie ordynacji wyborczej do samorządu. Tu też jest problem z jednoznacznością oceną, bo rządzący koalicjanci różnią się w swoich propozycjach. Z różnych wypowiedzi polityków PO wynika, że w miastach powyżej 20 tysięcy mieszkańców i w powiatach miałyby zostać wprowadzone okręgi jednomandatowe. Słyszałem też o pomysły bezpośredniego wyboru starosty. Przypuszczam, że te akurat propozycje są warte poparcia. Uważam, że byłoby to przybliżenie wyborów do obywateli, bo ludzie głosowaliby w mniejszych okręgach na zazwyczaj znane sobie osoby.

notował Artur Boiński



Nazwy są ważne

Z Lechem Dymarskim, przewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, o tym, co zrobić w ramach dokończenia reformy samorządowej, rozmawia Artur Boiński

– Czy to dobrze, że rząd planuje przekazywanie kolejnych kompetencji samorządom?

– Dobrze.

– Dlaczego?

– To nawet nie wymaga wartościowania – dobrze czy niedobrze. To po prostu konsekwencja, realizacja wytyczonego wcześniej kierunku rozwoju demokracji w Polsce. A na ten rozwój składa się także wzrost znaczenia samorządu wojewódzkiego. To nie jest nic nowego, tego nie wymyślił ten rząd. Można powiedzieć, że wstrzymywanie tych zmian było niezgodne z duchem reformy samorządowej wprowadzonej dziesięć lat temu. Obejmując władzę, kolejne rządy traciły jednak zainteresowanie ograniczaniem kompetencji administracji rządowej w województwie.

– Bo najtrudniej ograniczyć własne kompetencje.

– Zakres uprawnień wojewody miał stanowić przeciwagę rządu dla władzy samorządu, na wypadek zdominowania go przez opozycję. Dobrze, że obecny rząd zdecydował się na przełamanie tej tendencji.

– Zgadza się więc pan z koncepcją, że wojewoda ma być „tylko” od pilnowania porządku – tego prawnego i tego związanego z naszym bezpieczeństwem?

– Do „pilnowania” czy kontroli powołane są różne instytucje państwa, ale można tak powiedzieć, że wojewoda w ramach swojej władzy „pilnuje porządku” – z ramienia rządu. Samorządy wojewódzkie mogą być kuszony różnymi regionalnymi egoizmami. Wojewoda, jako przedstawiciel rządu Rzeczypospolitej, jest strażnikiem interesu państwa, zważywszy także, że nie jesteśmy republiką federacyjną. Weźmy przykład wciąż rozwijającej się współpracy naszych województw z regionami Europy i nie tylko. Do tej pory nie pojawiły się co prawda problemy, ale rolą rządu jest „pilnowanie”, czy którejs władzy wojewódzkiej nie kusi uprwanie własnej polityki zagranicznej.

– Żeby na przykład region nie wymyślił sobie jakiegoś sojuszu z Koreą Północną?

– Nie sięgajmy tak daleko... Mówiąc ogólniej, coś, co mogłoby doraźnie wydawać się atrakcyjne dla danego regionu, nie zawsze musi współgrać z polityką rządu, który odpowiada za całe państwo. Ale nie chodzi tylko o politykę zagraniczną.

– Może więc podziela pan obawy, że wspomniane regionalne egoizmy dojdą do głosu, gdy samorządy dostaną więcej kompetencji?

– Nie, nie! I nie mówię tego ja-



Lech Dymarski jest przewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego; jako radny zasiada w tym gremium już trzecią kadencję. Jest także delegatem do Związku Województw RP i zastępcą członka unijnego Komitetu Regionów.

ko radny PO. Zawsze byłem zwolennikiem władzy samorządowej. Widziałem, jak to działa w silnym państwie – Szwecji, w 1981 roku, kiedy u nas nie mieliśmy nawet namiastki prawdziwej samorządności. Nie potrafię znaleźć podstaw dla obaw, że siła samorządów grozi spójności państwa. Związek Radziecki był państwem centralistycznie zarządzanym w maksymalnym zakresie, a się rozpadł. USA z kolei są państwem zdecentralizowanym, z osobnymi przepisami prawa w poszczególnych stanach – i jeżeli to państwo ma jakieś kłopoty, to bynajmniej nie z powodu swojego ustroju. Ludzie, którzy pamiętają realia życia w PRL, wiedzą, jakim koszmarem był ówczesny „centralizm demokratyczny”. Po latach funkcjonowania samorządów wszystkich szczebli widać, że ludzie chcą gospodarzyć, tylko muszą mieć czym; muszą mieć zapewnione odpowiednie wpływy budżetowe. Wbrew duchowi, a nawet literze reformy administracyjnej państwa sprzed dekady, samorządowi województwa nie dawano pełni projektowanych możliwości sprawowania władzy w regionie. Właściwie dopiero w związku z akcesją do Unii Europejskiej ranga tego szczebla samorządu zaczęła rosnać, zwłaszcza gdy okazało się, że tu znalazł się przywilej decydowania o podziale środków pomocowych. Początkowo, choćby porównując budżety

nasz i miasta Poznania (w którym, skądinąd, samorząd województwa ma na utrzymaniu największe instytucje kultury), my byliśmy właściwie nędzaczami. Sumując: wojewoda, mianowany przez premiera jest przedstawicielem rządu w województwie; marszałek województwa, wybierany przez sejmik jest gospodarzem województwa.

– A czy jako przewodniczącego sejmiku plany reformy pana trochę nie martwią? Więcej kompetencji samorządu województwa to przecież też więcej do „przerobienia” przez radnych...

– Pół żartem odpowiem, że więcej kompetencji to jednocześnie większy prestiż. Więcej odpowiedzialności – więcej ważności... Przy okazji powiem, że podczas niedawnego posiedzenia Forum Przewodniczących Sejmików w Toruniu ktoś wskazał na fakt symbolicznej różnicy wysokości diety przewodniczących i radnych sejmiku w stosunku do zakresu obowiązków. Nie mówiąc już o zajęciach reprezentacyjnych. Przecież gdybym miał odpowiadać pozytywnie na wszystkie piękne zaproszenia, musiałbym się zwolnić z pracy lub wziąć urlop bezpłatny! Przewodniczący jest „na diecie”, nie na pensji.

– To może trzeba „uzawodowić” funkcję przewodniczącego sejmiku?

– Tego nie postuluję. Zawodowych mamy parlamentarzystów

i to wystarczy. Zaletą radnych jest to, że każdy z nich jest usytuowany w jakimś konkretnym miejscu pracy, w konkretnym środowisku.

– Taki rodzaj zabezpieczenia przed oderwaniem od rzeczywistości?

– No tak.

– Podczas wspomnianego forum w Toruniu podniósł pan kwestię rozważenia korekt w nazewnictwie organów samorządu województwa. Wolalby pan nazywać się marszałkiem niż przewodniczącym sejmiku?

– Nie! Mamy marszałka Sejmu i Senatu i niech tak pozostanie. Nazwa przewodniczący brzdyka nie jest i niech sobie będzie. Nie o to mi chodziło.

– A o co?

– Tym, co irytuje mnie od początku, jest nazwa naszej izby. „Sejmik” ma jakieś konotacje historyczne, ale współcześnie funkcjonuje już tylko jako zdrobnienie. Już w pierwszej kadencji żartowałem sobie, że skoro „sejmik”, to może konsekwentnie „komisyjka”, „sesyjka”, „uchwałka”, nie mówiąc o „laseczce”, bo przewodniczący, a jakże, ma laskę do stukania na otwarcie sesji. Przed drugą kadencją usłyszałem w lokalu wyborczym rozważanie jakieś pary, że sejmik to chyba jakieś zgromadzenie młodzieży. Intencją ustawodawcy było rozróżnienie od Sejmu jako izby krajowej, ale nazwę wybrano niefortunnie. Także i dlatego, że przed refor-

mą funkcjonowały „sejmiki samorządowe”, gremia, owszem, zasłużone, ale nie były to ciała konstytucyjne.

– Bo jaka była nazewnictwa? Rada wojewódzka kojarzyłaby się z koleją wojewódzką radą narodową.

– Być może chciano uniknąć skojarzeń z PRL. Ale wcześniej funkcjonowały już rady miast, są rady gmin i powiatów; dlatego nie mogłaby być rada województwa? Może np. zgromadzenie wojewódzkie? Wówczas byłoby nie tylko poważniej, ale przede wszystkim – czytelniej. Nazewnictwo jest istotne, bo w znacznym stopniu stanowi o zrozumieniu przez obywateli struktur państwa. W gmachu przy Niepodległości obywatel na jednym korytarzu widzi na drzwiach szyldy „Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego” i „Wielkopolski Urząd Wojewódzki”. Korekta tego drugiego na „Urząd Wojewody” już by pomogła w rozpoznaniu różnicy. A do dziś zdarza się, że wykształceni ludzie zadają mi pytanie: „Tak między nami, niech pan powie, kto właściwie jest ważniejszy – wojewoda czy marszałek?”

– I co pan odpowiada?

– Że błąd jest w pytaniu, bo obaj są inaczej ważni. Inne przykłady... Zdarza się do dzisiaj korespondencja adresowana do „marszałka sejmiku” i wtedy nie wiadomo, czy to jest do marszałka, czy do mnie.

Albo bywa, że ktoś prosi, czy mógłbym przekonać do czegoś „swojego szefa”, mając na myśli marszałka. O myleniu dwóch funkcjonujących w tym samym budynku urzędów – wojewódzkiego i marszałkowskiego – już mówiłem. Jest problem nieznamości podziału ról różnych organów administracji w województwie i nazewnictwo do tego się przyczynia..

– Czy po dziesięciu latach istnienia samorządu w obecnej strukturze postulat zmiany nazewnictwa nie jest spóźniony?

– Mogłoby się wydawać, że skoro to tyle lat funkcjonuje, to lepiej nie ruszać, nie zmieniać, bo ludzie się przyzwyczaili. Jednak głosy z innych województw, jakie słyszałem podczas spotkania w Toruniu, wskazują, że mój pogląd nie jest odosobniony. Inni koledzy też podkreślali, że mieszkańcom ich regionów zrozumienie struktury administracji wciąż sprawia problemy. Choćby kwestia marszałka województwa, kojarzącego się z marszałkami izb parlamentu.

– Skąd wzięło się to określenie na szefa władzy wykonawczej w regionie?

– Pytałem o to kiedyś profesora Jerzego Stępnia, który był współautorem ustawy sprzed dziesięciu lat. Tłumaczył mi, że pierwotnie zakładano skupienie władzy w jednym ręku. Nie było mowy o przewodniczącym, sejmik miał wyłaniać swojego marszałka, który stałby na czele izby i jednocześnie sprawował władzę wykonawczą, tak jest na przykład we Francji. W końcu przeważały jednak głosy, że to niebezpieczne rozwiązanie i lepiej dokonać klasycznego podziału. Zrobiono to, a nazwę „marszałek” przydano szefowi władzy wykonawczej. Zresztą, gdyby marszałkiem nazwano przewodniczącego sejmiku, to trudno byłoby znaleźć w polskiej, krótkiej demokratycznej tradycji odpowiednią nazwę dla szefa władzy wykonawczej. Choć, tak naprawdę, marszałek powinien się nazywać... „wojewoda”. Bo to on jest rzeczywistym gospodarzem województwa. A wojewoda to mógłby być minister do spraw danego województwa. To jasno wskazywałoby na jego rolę jako reprezentanta rządu.

– Czy jest szansa, by te postulaty znalazły swoje odzwierciedlenie w konkretnych propozycjach legislacyjnych?

– Trudno powiedzieć. Z tego, co mówiono w Toruniu, wśród kolegów ze szczebla centralnego raczej nie ma zrozumienia dla tych problemów nazewnictwa. Cóż, wciąż są ważniejsze sprawy do załatwienia. •



Hojność suchych żniw

Jak przy kapryśkach pogody i rynku utrzymać rolnicze warsztaty pracy? Odpowiedzi szukaliśmy w gospodarstwach starostów tegorocznego święta plonów.

Rolnicze delegacje wielkopolskich powiatów oraz dekanatów diecezji wrocławskiej spotkały się 31 sierpnia w Ślesinie na Wielkopolskich Dożynkach Wojewódzko-Diecezjalnych. Zamknęło się koło kolejnego rolniczego cyklu. Zebrano plony. Nie takie, z powodu suszy, jak byśmy tego wszyscy sobie życzyli.

Tradycja i nowoczesność

– Niezależnie od tego, czy kłosa są ciężkie czy chude, dożynki były i pozostaną świętem dziękczynienia. Swoistą lekcją pokory wobec sił, które kierują naturą ku kolejnym przemianom. Mieszkańcy wsi pielęgnują tę tradycję, bo czerpią z niej siłę, mądrość i poczucie solidarności, niezbędne w trudnej pracy – powiedział w Ślesinie wrocławski duszpasterz rolników ks. Radosław Nowacki.

– Pielęgnując tradycję, można być nowoczesnym. Iść z duchem czasu, być otwartym na innowacyjne techniki gospodarowania. Mieć też odwagę podejmować często nowatorskie decyzje, z myślą o tym, by dbając o ojcowiznę, nadawać ziemi współczesny charakter – mówił do uczestników dożynkowych uroczystości marszałek Marek Woźniak.

Te słowa dobrze oddają pozytywne strony wielkopolskiego rolnictwa, których sugestywnym odzwierciedleniem są gospodarstwa Wioletty Szmidt i Pawła Waleriańczyka, starostów tegorocznych dożynek. Zapraszając do ich odwiedzenia, burmistrz Ślesina Jan Niedźwiedziński zapewniał, że poznamy nie tylko wzorowych rolników, ale mocne osobowości i charaktery.

W rolniczym wielooboju

Starosta ślesieński dożynek Paweł Waleriańczyk prowadzi z żoną Wandą 190-hektarowe gospodarstwo we wsi Piotrkowice, ukierunkowane zarówno na specjalistyczną produkcję roślinną, jak i zwierzęcą. To jak wieloobój na współczesnej rolniczej „olimpiadzie”. Aby wyjść



Najpiękniejsze wieńce z powiatów Wielkopolski i dekanatów diecezji wrocławskiej rozstawiono nad brzegiem Jeziora Ślesieńskiego.

na swoje, trzeba wykazać się interdyscyplinarną wiedzą, śledzić nowiny ekonomiczne i rynek, być niezłym menedżerem, zachowując energię i motywację nawet w chwilach niepowodzeń.

Waleriańczykowie trwali na swoim, gdy inni sprzedawali gospodarstwa. Jak były możliwości, to kupowali ziemię. Gdy niektórym kierunkom produkcji groził upadek, różnorodność w ich gospodarstwie chroniła od bankructwa. Ale prawdziwą dumą jest hodowla bydła. Roczna produkcja mleka wynosi około pół miliona litrów. Przyjeżdżają tu rolnicy z Ukrainy i Francji podglądać tajniki gospodarskiego warsztatu. – Rynek rolny w Polsce jest mało stabilny – mówi pan Paweł. – Wszyscy chcą, abym sprzedawał tanio, ale nikt nie gwarantuje mi taniego paliwa, tanich nawozów i maszyn – dodaje.

Rozwój na ojcowiznie

Gospodarstwo w Piotrkowicach zarabia na swój rozwój. Jemu podobne to dziś ekskluzywna, kilkuprocentowa grupa

rolniczych warsztatów. Ale i to nie było by możliwe, gdyby nie SAPARD i nowe programy unijne. Kryteria przyznawania pomocy są wyśrubowane, rolnik ma niewiele czasu na biurokrację i pracę w białych rękawiczkach. – Ale namawiam wszystkich – mówi Paweł Waleriańczyk. – Trzeba korzystać z pomocy, zacisnąć zęby i pisać wnioski, bo okazja już się nie powtórzy.

– Zdaję sobie sprawę – mówił podczas dożynek marszałek Marek Woźniak – że to unijne wsparcie nie jest jednoznaczne z obietnicą zaspokojenia wszystkich potrzeb mieszkańców wsi. Zachęcam jednak, by wykorzystać to źródło. By modernizować gospodarstwa, poprawić jakość produkcji i życia.

Starostom tegorocznych dożynek asystowali Ewelina Bartczak i Dominik Niedźwiedziński. Obydwoje sposobią się do przejścia dobrze prosperujących gospodarstw od swoich rodziców. To motywuje ich do pracy na ojcowiznach i poszerzania wiedzy oraz umiejętności. Ewelina ma 19 lat, rozpoczęła właśnie studia na Uniwersytecie Przyrodni-

czym w Poznaniu na kierunku rolnictwo.

O rok starszy Dominik prowadzi z rodzicami wieloprofilowe gospodarstwo. Obiekty produkcyjne są nowoczesne, zmechanizowane i dostosowane do norm europejskich. To także m.in. efekt pomocy uzyskanej w ramach programu SAPARD.

Susza za miliard

Ze Ślesina do Biskupia, gdzie gospodaruje Wioletta Szmidt, jedziemy wśród nierównych łąk w kukurydzy. – Szanse na odbudowę plonów nikłe – ocenia fachowo Andrzej Bobrowski, dyrektor Departamentu Rolnictwa w Urzędzie Marszałkowskim.

– Skutki suszy odczuło około 80 procent gospodarstw – mówi. – Wartość produkcji roślinnej w regionie będzie niższa o ponad miliard złotych. Ale straconych plonów rolnicy nie liczą tylko w nominalach. Dla nich wiąże się to często z dramatycznymi wyborami ekonomicznymi – czy godzić się z losem i ograniczyć produkcję, czy ryzykować i brać kredyty. Ci, którzy kredytową drogę

zmuszeni byli wybrać wcześniej, są w najtrudniejszej sytuacji. Liczą już tylko na decyzje rządowe pozwalające na wydłużenie okresu spłat oraz prolongowanie rat i odsetek. Lista proponowanych przez wojewodę i władze samorządowe form pomocy jest długa. Od ulg w czynszach, podatkach i składkach ubezpieczeniowych po zwolnienia z podatków lokalnych i pomoc socjalną dla właścicieli najmniejszych gospodarstw, dla których rolnictwo nadal stanowi jedyne źródło utrzymania.

Gospodarstwa małe i duże

Niepewność bytu małych gospodarstw jest coraz bardziej widoczna, dlatego w regionalnych programach rozwoju obszarów wiejskich tak duży nacisk kładzie się na tworzenie dodatkowych miejsc pracy poza rolnictwem w niedużych miastach i wsiach.

Wioletta Szmidt wita nas na gigantycznym placu popegerowskiego gospodarstwa wśród ogromnych silosów owiniętej w białą folię kiszonki. Wszystkie równo poukładane, a naoko-

ło porządek jak przed wojсковą inspekcją. Obok zróżnicowanej, ale wydajnej produkcji roślinnej, chlubą gospodarstwa w Biskupiu jest nowoczesna obora na ponad 260 stanowisk produkująca ponad milion litrów mleka rocznie.

Pani Wioletta zaprasza nas do domu, w którym zamieszkała niedawno po ponowym zamążpójściu. Kiedy kilka lat temu pierwszy jej mąż zginął w wypadku samochodowym, została sama z małym synem i ogromnym gospodarstwem, które trzeba było spłacać. Uparła się, że zostanie w Biskupiu na przekór losowi. Aby uniknąć katastrofy finansowej, sprzedała stary dworek i fragment parku. Dziś nie żałuje tej decyzji ani kilku lat wyrzeczeń.

Szanujmy wodę

W dniu dożynek, po uroczystej mszy świętej i tradycyjnych obrzędach nad pięknym Jeziorze Ślesieńskim w rozmowach samorządowców i rolników niejednokrotnie powracał temat wody dla rolnictwa i sposobów naprawienia skutków suszy.

– Walczymy o to, by zatrzymać wodę – mówi Maciej Dąbrowski, radny sejmiku z Konina. – Powinniśmy mieć znacznie więcej zbiorników małej retencji. Na to, jak wiadomo, potrzebne są gigantyczne pieniądze.

W czerwcu tego roku Zarząd Województwa Wielkopolskiego wystąpił z inicjatywą opracowania krajowego programu retencji wodnej.

– Zaznaczyliśmy wyraźnie, jak ważne jest skierowanie większych środków finansowych na poprawę stosunków wodnych w naszym regionie – wyjaśniał marszałek Marek Woźniak. – Chcemy przeciwdziałać takim zagrożeniom, jak susza hydrologiczna, obniżenie poziomu wód gruntowych oraz w zbiornikach wodnych. Te działania będą miały bezpośredni przeciwny wpływ na sytuację ekonomiczną wielkopolskich gospodarstw.

Ryszard Jałoszyński



Podczas mszy św. dziękczynnej sprawowanej w intencji rolników województwa wielkopolskiego, biskup wrocławski Wiesław Mering poświęcił chleb, wieńce i dary dożynekowe.



Bochen chleba wręczony przez starostów dożynek Wiolettę Szmidt i Pawła Waleriańczyka, marszałek Marek Woźniak rozdzielił wśród uczestników uroczystości.



Rodzina Waleriańczyków od pokoleń przywykła do pracy w rolnictwie. Z obowiązków zwolnione są tylko najmłodsze latorośle.



Petrozłotówki z puszczy

Mamy złoża w Wielkopolsce. Samorządy już teraz liczą „naftowe” pieniądze.

11 sierpnia 2008 r. Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA podpisało wartą ponad 1,7 mld zł umowę na zagospodarowanie jednych z największych w Polsce złóż ropy naftowej i gazu ziemnego w rejonie Lubiatowa, Międzychodu i Grotowa.

– Czekaliśmy na rozstrzygnięcie tego przetargu kilka lat. Teraz wszystko powinno ruszyć z większym impetem – ma nadzieję burmistrz Międzychodu Roman Musiał.

Według szacunków Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa, na głębokości około 3 kilometrów pod Puszcza Notecką może zalegać od 100 do 150 milionów ton ropy naftowej. Jedna czwarta tej ilości jest możliwa do wydobycia. W ramach podpisanego kontraktu, zagospodarowanych zostanie 14 odwiertów, wybudowany zostanie Ośrodek Centralny LMG oraz sieć rurociągów, łączących odwierty z Ośrodkiem Centralnym i ośrodek z terminalem spedycyjnym.

Drugiego Kuwejtu na pograniczu Wielkopolski i województwa lubuskiego na pewno nie będzie, jednak za sprawą eksploatacji puszczańskich złóż ro-

py i gazu może popłynąć całym wartką – jak na polskie warunki – rzeka petrozłotówek. Pokazna część „naftowych” pieniędzy trafi do miejscowych samorządów, stąd władze gmin Międzychód i Drezdenko stoczyły ostrą rywalizację o to, by przyszła kopalnia stała się na ich terenie. Ostatecznie PGNiG zdecydowało, że Ośrodek Centralny LMG powstanie w rejonie osady Sowa Góra, już na obszarze gminy Drezdenko, zaledwie kilkaset metrów od granicy z Wielkopolską.

– To sprawiedliwe rozwiązanie: Międzychód ma na swoim terenie większe złoża, my będziemy mieli ośrodek centralny – uważa burmistrz Drezdenka Roman Cholewiński.

Teraz obie gminy z równą niecierpliwością oczekują rozpoczęcia przemysłowego wydobycia ropy i gazu. Ma to nastąpić w 2013 roku. Do samorządów trafią wtedy pieniądze z tytułu opłaty eksploatacyjnej oraz – wcześniej – z podatków od nieruchomości i budowl.

– Opłata eksploatacyjna jest uzależniona od wielkości wydobycia ropy i gazu, ale powinna przynieść nam od 5 do 6,5 mln zł. Do tego wpłynie mniej więcej 750 tys. zł podatku od nieruchomości. W sumie to więcej,



FOT. M. BORS

Grotów-1 to jeden z czternastu odwiertów w Puszczy Noteckiej, z których trysnęła ropa. Na razie jeszcze nieczynny.

niż obecnie wydajemy na inwestycje – szacuje burmistrz Międzychodu.

Za oczekiwane dochody samorządy planują poprawę in-

frastruktury gmin, m.in. budowę dróg i kanalizacji. Dla Międzychodu pieniądze „za naftę” mają być filarem wieloletniego planu rozwoju lokalnego, wła-

dzom marzy się na przykład budowa obwodnicy miasta. Na razie za próbną eksploatację złóż gminną kasę zasililo prawie pół miliona złotych.

W sąsiedniej gminie Przytoczna (woj. lubuskie) pieniądze będą wcześniej – w Wierzbnie zakończono już budowę terminalu spedycyjnego. Ropa będzie tam dowożona cysternami, a następnie zostanie włożona do rurociągu „Przyjaźń”.

– We wrześniu zwołam zebranie. Chodzi o to, by z tego, co otrzyma gmina, zrobiono także coś dla sołectwa – zapowiada sołtys Lubiatowa Marek Miziniak.

W Lubiatowie mieszka 130 osób. W sezonie do wioski zjeżdża trzy razy więcej letników. Nic dziwnego, bo Puszcza Notecka to wielka enklawa nieskażonej przyrody. – Pierwotnie kopalnia miała być zlokalizowana na obrzeżach wsi, co wzbudziło duże zaniepokojenie.

Mieszkańcy nawet zrzeszyli się, by protestować. Ostatecznie wiertnia stała pięć kilometrów dalej. To ludzi trochę uspokoiło – wspomina sołtys Miziniak.

– Aby pokazać, jak to wygląda w praktyce, zorganizowaliśmy wyjazd do Barnówka koło Dębna Lubuskiego, gdzie od 2000 roku eksploatowane jest największe w Polsce złożo ropno-gazowe Barnówko – Mostno – Buszewo. Kiedy ludzie zobaczyli, jak to działa, emocje opadły – zapewnia burmistrz Drezdenka.

Negatywnego wpływu kopalni na środowisko nie obawia się również burmistrz Międzychodu. Najliczniejsze w gminie ośrodki wypoczynkowe w Międzychodzie oddalone są od przyszłego Ośrodka Centralnego w Sowiej Górze o osiem kilometrów.

– Instalacje wydobywcze mogą być nawet ciekawostką dla turystów – uważa Roman Musiał.

Marek Bors

W 2007 roku w Polsce wydobyto niewiele ponad 0,5 mln ton ropy naftowej (2,5% krajowego zapotrzebowania) i ok. 4,3 mld m³ gazu ziemnego (30% zapotrzebowania). Udokumentowane wydobywalne zasoby ropy rejonie Lubiatowa, Międzychodu i Grotowa wynoszą 7,25 mln ton oraz ok. 5,5 mld m³ gazu ziemnego. Dzięki nim w 2013 roku PGNiG planuje zwiększyć poziom wydobycia ropy w Polsce do 0,9 mln ton rocznie.

Dla Ciebie Polsko

„Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały” to tytuł wystawy przypominającej postać generała Józefa Hallera, którą w kościele garnizonowym w Gnieźnie zorganizowały Towarzystwo Miłośników Gniezna i Publiczna Biblioteka Pedagogiczna. Honorowy patronat nad wystawą objął metropolita gnieźnieński abp Henryk Muszyński. Ekspozycja składa się z plansz, które prezentują życiorys generała Hallera oraz historię utworzenia „Błękitnej Armii” we Francji. Wystawa przypomina także o trzykrotnym pobycie gen. Józefa Hallera w Gnieźnie: w 1919 roku wizytował stacjonujący w Gnieźnie 3. Pułk Ułanów, 9 września 1923 roku przybył na uroczystość poświęcenia sztandaru gnieźnieńskiej organizacji drużyn błękitnych, a w 1926 roku uczestniczył w obchodach 5. rocznicy powstania Związku Hallerczyków.

Pobyt gen. Józefa Hallera w Gnieźnie został upamiętniony na tablicy, znajdującej się na gnieźnieńskim Rynku. 15 sierpnia, w Dzień Wojska Polskiego, przedstawiciele władz samorządowych miasta i województwa złożyli tam wiązanki kwiatów, a gnieźnieńscy harcerze wystawili warty honorowe.

RJ

Nowoczesne rezerwaty



FOT. J. BULCZYŃSKI

W Grzybowie koło Wrześni odbywają się doroczne Międzynarodowe Zjazdy Wojowników Słowiańskich, organizowane przez Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy oraz Towarzystwo Przyjaciół Grodu w Grzybowie.

Wielkopolskie rezerwaty archeologiczne w Gieczu, Grzybowie i na Ostrowie Lednickim będą bardziej atrakcyjne, funkcjonalne i gotowe na przyjęcie większej liczby turystów – poinformowała 21 sierpnia we Wrześni na specjalnej konferencji prasowej Krystyna Poślednia z zarządu województwa.

Zapewni to realizacja projektu w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, na który zarezerwowano około 3 miliony 126 tysięcy euro, z budżetu Unii Europejskiej i samorządu województwa.

RJ

Wesele krakowskie w Szreniawie

Związek małżeński w wyjątkowym stylu zawarli 25 sierpnia Romana Przywecka i Michał Drzymala, mieszkańcy Rosnówka w gminie Komorniki. Ślub oraz wesele, zorganizowane w otocze krakowskiej tradycji, stanowiły ozdobę dorocznej imprezy folklorystycznej z cyklu Weseła Wiejskie przygotowanej przez Narodowe Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Impreza otwierała II Europejski Festiwal Sztuki Ludowej z udziałem gości z Portugalii, Węgier i Polski oraz pokazy regionalnej sztuki kulinarnej „Eurokucharz 2008” i galę mody regionalnej. RJ



FOT. Z. NOWICKI

REKLAMA

Elektroniczna Skrzynka Podawcza i ePUAP**System Elektronicznego Obiegu Dokumentów proLOG
Elektroniczna Skrzynka Podawcza
Podpis elektroniczny**

Od 21 lipca 2008 r. dokumenty elektroniczne przekazywane do ZUS przez firmy zatrudniające więcej niż pięć osób mogą być opatrzone bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Nie zwlekaj, zamów już dziś

Czas oczekiwania na dostawę urządzenia - 30 dni.
Zamów przez Internet www.epuap.com.pl

INTERmedi@ - partner Krajowej Izby Rozliczeniowej S.A.

INTERmedi@ Ł. Czekala T. Frąckowiak M. Piasecki Spółka Jawna
63-100 Śrem, ul. Modrzewskiego 1a, tel. +48 61 2836149, 2829764, fax +48 61 2838113
e-mail: info@inter.media.pl
www.inter.media.pl www.epuap.com.pl, www.prologit.pl



Z przyjemnością będę ambasadorem Wielkopolski

Z Janem A. P. Kaczmarkiem rozmawia Artur Boiński

– Za niespełna tydzień w sercu Unii Europejskiej odbędzie się koncert pana muzyki, zorganizowany dla uczczenia 5-lecia obecności Wielkopolski w Brukseli. Dlaczego zdecydował się pan na udział w tym przedsięwzięciu?

– Przyjąłem to zaproszenie, bo czuję się bardzo związany z Poznaniem i z Wielkopolską. Ponieważ urodziłem się w Koninie, a większość dorosłego życia spędziłem w Poznaniu, uznałem za dość naturalne, że mogę być kojarzony z tym regionem. Zatem odpowiedziałem pozytywnie, przygotowaliśmy program i... jedziemy.

– Czego spodziewa się pan po tym koncercie?

– Wiem, że sala, w której się odbędzie, jest znakomita. Mam nadzieję również, że będzie znakomita publiczność i także atmosfera. Znam orkiestrę Filharmonii Poznańskiej, więc jestem pewien, że dobrze zagrają, zwłaszcza iż emocje wyjazdowe zazwyczaj pomagają i artyści dają z siebie wówczas więcej niż zwykle. Dla mnie ten koncert będzie też o tyle ciekawy, że po raz pierwszy będę grał kilka utworów z nowego filmu „Passchendaele”, który szczęśliwym przypadkiem związany jest właśnie z Belgią.

– Co to za obraz?

– Passchendaele to nazwa belgijskiej miejscowości, gdzie w czasie I wojny światowej rozegrała się wielka bitwa; tam przebiegała linia frontu, na której utknęła ogromna grupa żołnierzy. Film zrobili Kanadyjczycy, ponieważ oni wykazali się tam wielkim bohaterstwem i jednocześnie ponieśli ogromne straty. To film wojenny z dużym romanssem w środku. Jego premiera odbyła się na początku września podczas festiwalu filmowego w Toronto. Dla mnie to niezwykle, że będę mógł wykonać po raz pierwszy koncertowo cztery utwory z tego filmu bardzo blisko owego Passchendaele.

– Wspomniał pan o wielkopolskich korzeniach, a jednocześnie w wielu wywiadach podkreśla pan swoiste rozdarcie pomiędzy Polskę a Stany Zjednoczone. Jak w tej sytuacji czuje się pan w roli takiego wielkopolskiego „produktu eksportowego”?

– To są role, które się same w życiu budują. Wyemigrowałem w wieku już dojrzałym, w związku z tym nigdy nie będę Amerykaninem, ani nie przestanę być Polakiem. A jednocześnie nie prawie dwadzieścia lat życia za oceanem sprawia, że doświadczam stanu znanego dobrze większości



FOT. ARCHIWUM JANA A. P. KACZMAREKA

Urodzony w Koninie Jan A. P. Kaczmarek w młodości marzył o karierze dyplomaty i wybrał studia prawnicze na UAM w Poznaniu. Postawił jednak na sztukę. Ogromną rolę odegrały dla niego staże w awangardowym Teatrze Laboratorium Jerzego Grotowskiego. Swoją karierę rozpoczął od pisania muzyki do spektakli zaangażowanego politycznie Teatru Ósmego Dnia, a później dla stworzonej przez siebie Orkiestry Ósmego Dnia, z którą koncertował w Europie i USA. W 1989 roku Kaczmarek pozostał na stałe w USA – do dziś mieszka i pracuje w Los Angeles. Pracował dla czołowych teatrów amerykańskich, jednak prawdziwą sławę przyniosły mu kompozycje do takich filmów, jak „Całkowite Zaćmienie”, „Plac Waszyngtona”, „Trzeci cud” Agnieszki Holland, „Aimee i Jaguar” Maxa Farberbocka, „Stracone dusze” Janusza Kamińskiego, „Qvo vadis” Jerzego Kawalerowicza, „Niewierna” Adriana Lyne’a i „Marzyciel” Marca Forstera. Za muzykę do tego filmu, z udziałem Johnny Deppa, Kate Winslet, Radhy Mitchell, Julie Christie i Dustina Hoffmana, został uhonorowany w 2005 roku Oscarem. Stworzył też m.in. „Kantatę o Wolności” i „Oratorium 1956” – utwory upamiętniające 25. rocznicę Sierpnia 1980 i 50. rocznicę Poznańskiego Czerwca 1956.

emigrantów, że nie do końca już należą do miejsca A, ale też nie całkiem do miejsca B. Nasze, emigrantów, korzenie, serce, sympatie, pamięć są w jednym miejscu, a cała ogromna część życia w innym. Cóż, tworzy to bardzo ciekawy stan umysłu. Jeżeli ten mój stan umysłu i stan mojej kariery może być tu użyteczny, jeśli mogę być ambasadorem Wielkopolski, to proszę bardzo. Robię to z przyjemnością i zaangażowaniem.

– Ten stan umysłu pozwala z pewnością inaczej spojrzeć na to, co dzieje się w Wielkopolsce, czy szerzej – w Polsce. Dostrzega pan już teraz jakieś zmiany spowodowane kilkoma latami naszej obecności w Unii Europejskiej?

– Jestem w Polsce co roku, a takie powracanie tutaj z pewnością pozwala na świeże spojrzenie. Myślę, że ten wpływ struktur europejskich jest dość znaczny. Unia przede wszystkim – w dobrym znaczeniu tego słowa – organizuje nas, Polaków. Choćby to wypełnianie wniosków o unijną pomoc, co jest dużą szkołą biurokracji, a co zawsze było obce naturze przeciętnego Polaka.

– Unia pomaga nam zorganizować się?

– Tak. Bo naszymi największymi cechami narodowymi zawsze były: bohaterstwo, odwaga, skłonność do umierania za słuszną sprawę, jednocześnie się w chwilach zagrożenia. Natomiast powszechnie za naszą słabość uważało się brak umiejętności takiego codziennego organizowania się, jak potrafią to Niemcy czy Anglosasi. Pozytywny wpływ Unii polega właśnie na tym, że wprowadza ten brakujący nam element.

– A te narzucane ramy organizacyjne nie ograniczają naszej wolności? Pan wielokrotnie, choćby komponując utwory na rocznice Poznańskiego Czerwca i Sierpnia’80, podkreślał, że życie w wolności jest fundamentalnym pragnieniem człowieka.

– Wolność nigdy nie jest absolutna, zawsze są jakieś granice tego, co dopuszczalne, co akceptowalne, co da się przeprowadzić. Wolność poszczególnego człowieka oznacza umiejętność budowania swojej przestrzeni życiowej w zastanych

ramach. Wydaje mi się, że obecność w Unii nie zabija w nas tego podstawowego przywileju. Polska jest krajem suwerennym i mam nadzieję, że rządzący będą dbać o to, by ta sytuacja nie została naruszona. Jeżeli w dzisiejszych czasach bać się ograniczenia suwerenności, to raczej ze strony wielkich międzynarodowych korporacji, kontrolujących istotne elementy ekonomicznych powiązań, a nie ze strony Unii Europejskiej jako struktury quasipaństwowej.

– „Ci, którzy wyrwiają się z prowincji, mają więcej powodów, by widzieć świat jako źródło nieograniczonych możliwości”. Czy te pańskie słowa sprzed kilku lat odnoszą się wyłącznie do jednostek, czy mogą dotyczyć też całych społeczności?

– Jednostka ma tę przewagę, że może wyjechać poza granice pewnego systemu i w ten sposób się wyedukować i spojrzeć na miejsce, z którego wyszła, bardziej obiektywnie. Społeczeństwo nie może po prostu wyjechać, jest przywiązane regułami i okolicznościami do miejsca. W tym sensie nie można przełożyć doświadcze-

nia jednostkowego na skalę makro. Głód czegoś, który wysła jednostkę w świat – wszystko jedno, czy jest to większe miasto, inny kraj, czy kontynent – w przypadku społeczeństw może zostać zrealizowany jedynie w wyniku reform czy też, czasami, rewolucji.

– Czyli generalnie w dłuższej perspektywie czasowej.

– Tak. Bo społeczeństwo jest poddane silnym działaniom hamującym, wynikającym ze skomplikowanej sieci zwyczajów, nawyków, nałogów, sposobu myślenia, sposobu komunikowania się. Tego nie zmieni się tak łatwo, choć są takie chwile, które dają na to nadzieję. Śmierć Papieża była dla mnie takim momentem, w którym naród wznosi się na najwyższy poziom duchowy. Wydawało się, że Polacy dokonali jakiejś transformacji duchowej, że w ludziach istnieje potrzeba czynienia dobra i w ogóle bycia lepszymi. Czas uniesienia jednak minął i rzeczy wróciły do normy. Co potwierdza regułę, że chwila uniesienia może być istotna i zmienić życie pojedynczych ludzi, nawet bardzo wielu, ale w skali makro trzeba wykonać

ogromną organiczną pracę u podstaw.

– Trochę a propos pracy organicznej... Takim oknem na świat, szansą wyrwania się dla młodych polskich artystów miał być powołany przez pana, a zlokalizowany pod Poznaniem, Instytut Rozbitek. Minęło już trochę czasu od chwili ogłoszenia tego pomysłu. Co się z nim dzieje?

– Trwa budowa, będąca najtrudniejszą częścią przedsięwzięcia. Wygląda na to, że za rok otworzymy pierwszy budynek w Rozbitku i instytut będzie miał gdzie działać. Jeżeli – odpukać! – nic szczególnego się nie wydarzy, we wrześniu przyszłego roku rozpoczniemy bardziej już intensywną działalność.

– Nad czym obecnie pracuje pan zawodowo?

– To amerykański film pod tytułem „Hatchiko”. To od imienia japońskiego psa, który przez wiele lat po śmierci swojego właściciela przychodził na stację kolejową, żeby go przywitać, co zmieniło życie wielu ludzi, którzy spotykali tego zwierzęcia. Ta historia ma swoje odpowiedniki w wielu krajach. Film opowiada o przyjaźni, różnych przypadkach i perypetiach życiowych kompozytora profesora muzyki z psem, który w tajemniczy sposób trafia do niego jako szczeniak, a także o późniejszym wpływie tej sytuacji na postawy różnych osób. Kompozytora – profesora gra Richard Gere, a reżyseruje Lasse Hallstrom.

– Na koniec zapytam jeszcze o brukselski koncert. Czy któryś z pańskich utworów, jakie zostaną tam wykonane, mógłby służyć jako ilustracja do tej naszej „obecności w Brukseli”?

– Muzyka nie jest przekładalna w prosty sposób na język polityki. Misją muzyki uprawianej przeze mnie jest to, by przez emocje łączyć ze sobą ludzi. Myślę, że to mi się udało w Poznaniu z okazji 50. rocznicy Czerwca i w Gdańsku z okazji 25. rocznicy Sierpnia. I udaje się też, kiedy gram koncerty z muzyką filmową. Taka jest moja rola: piszę muzykę, ona jest wykonywana i jeżeli ludzie na nią reagują i ta muzyka coś im daje, jeżeli coś po koncercie zostaje w ich sercach, jest to mój osobisty sukces. To taki mój wkład w integrację. Tę, która tak naprawdę jedynie się liczy – duchową integrację ludzi: ponad narodami, ponad religiami, ponad warstwami. •



Rozpoznawalni w euroro

Po pięciu latach aktywnej obecności w Brukseli Wielkopolska przestaje być w Unii anonimowym regionem.

Artur Boiński

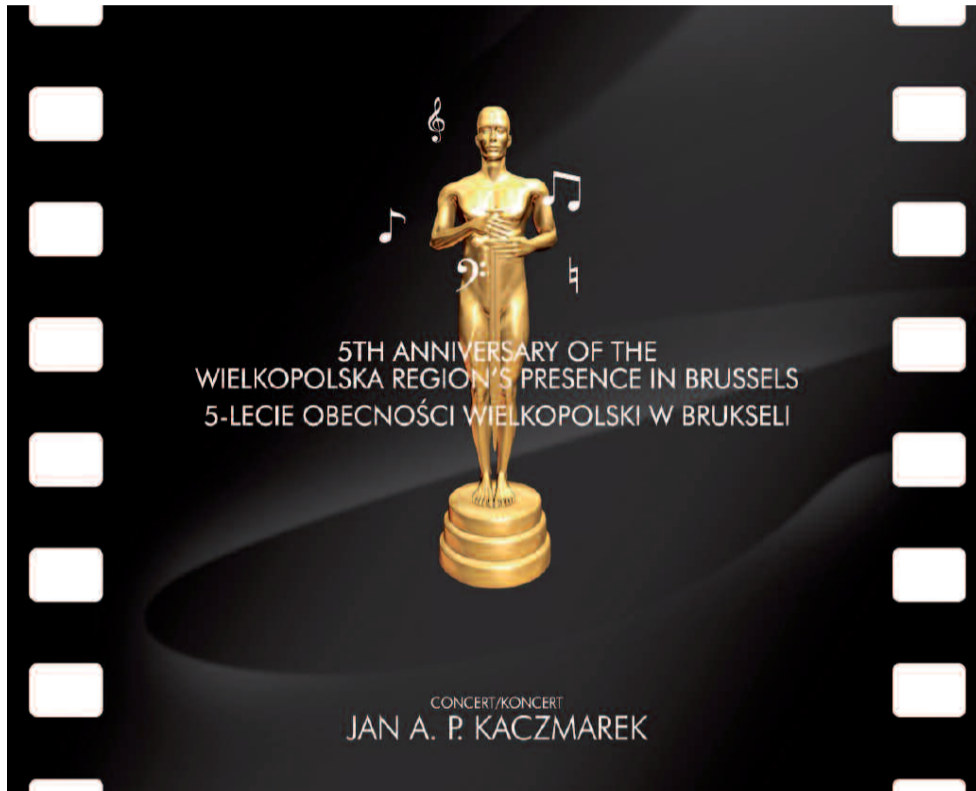
Już 16 września w sercu Unii Europejskiej odbędzie się koncert muzyki Jana A. P. Kaczmarka dla uczczenia pięciu lat obecności Wielkopolski w Brukseli. Dlaczego władze województwa zdecydowały się na tak znaczące przedsięwzięcie?

– By zaistnieć w Unii Europejskiej, nie można pozostawać anonimowym. Koncert to klucz do aktywnej promocji regionu. Liczymy, że wydarzenie zostanie zapamiętane przez tych, którzy tworzą tę stołeczno-unijną społeczność, że wzmocni rozpoznawalność Wielkopolski – tłumaczy marszałek Marek Woźniak. – W Brukseli różne regionalne przedsięwzięcia, prezentacje, spotkania to codzienność. By o czymś się mówiło, musi to być duże wydarzenie, z interesującą ofertą, w prestiżowym miejscu. Koncert polskiej muzyki, polskiego znanego kompozytora, w dodatku zdobywcy Oscara spełnia te kryteria.

Euroliderzy?

– Wiosną usłyszałem od wysokiego urzędnika Komisji Europejskiej, że Wielkopolska jest ostatnio najaktywniejszym regionem w Europie! Wiele elementów, jak choćby planowane przejście przez Wielkopolskę przewodnictwa w kolejnych sieciach regionów, pokazuje, że partnerzy w Unii mają do nas coraz większe zaufanie – mówi, nie ukrywając dumy, odpowiedzialny w zarządzie województwa za „unijne” departamenty wicemarszałek Leszek Wojtasiak. – Nie jesteśmy już na etapie unijnych stażystów. Nadszedł czas, gdy chcemy być pełnoprawnymi i aktywnymi współgospodarzami Europy.

Z pewnością na ten wzrost rangi naszego regionu w unijnych strukturach wpływ przez ostatnie lata miało wiele ele-



mentów. Choćby działalność marszałka Woźniaka jako członka Komitetu Regionów, a od kilku miesięcy jako szefa polskiej delegacji i wiceprzewodniczącego całego tego zgromadzenia. Niewątpliwie jednak osiągnięcie takiej pozycji nie byłoby możliwe bez efektywnej działalności Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego (BIWW) w Brukseli. Adres siedziby przy avenue de l'Yser dobrze znany jest nie tylko marszałkowskim urzędnikom, ale też wszystkim tym Wielkopolanom, którzy szukają w Brukseli odpowiednich kontaktów czy choćby uczestniczą w którejś z coraz liczniej organizowanych przez różne podmioty (na przykład przez europosłów) wizyt studyjnych w unijnej stolicy.

Nie zawsze tak było

Uzyskana pozycja cieszy tym bardziej, że wcale nie byliśmy

polskimi pionierami w Brukseli. Już w 1999 roku swoje regionalne przedstawicielstwa zainstalowały tam województwa lubelskie i podkarpackie. Wielkopolska zdecydowała się na ten krok dopiero cztery lata później, korzystając z zaproszenia partnerskiej Hesji. Do dziś nasze biuro funkcjonuje w jednym budynku z przedstawicielstwem tego landu oraz włoskiego regionu Emilia-Romagna i francuskiej Akwitanii. BIWW musi się poruszać w olbrzymiej lobbingskiej sieci tworzonej w Brukseli przez przedstawicielstwa 165 europejskich regionów i kilkadziesiąt biur różnych podmiotów wywodzących się z grupy europejskich aktorów regionalnych (stowarzyszenia, izby handlowe, itp.).

– Przez długi czas problemem naszego biura były kadry. Uważam obecny zespół BIWW, pracujący w tym składzie od kilku miesięcy, za najlepszy

przynajmniej wśród polskich biur w Brukseli – chwali wicemarszałek Wojtasiak.

Lordowie zainteresowani

Co właściwie robi wielkopolskie przedstawicielstwo?

Jeżeli spojrzeć do sprawozdania z działalności BIWW w I półroczu 2008, podziw budzić musi liczba inicjatyw, w które zaangażowany jest trzyosobowy załadowany personel biura.

Ujmując rzecz w telegraficznym skrócie, pierwsze sześć miesięcy obecnego roku, to: organizacja warsztatu na temat inicjatywy JEREMIE dla ponad 60 osób z kilku krajów, kolejne spotkania w ramach Klubu Wielkopolan, współorganizacja seminarium poświęconego możliwościom inwestycyjnym związanym z organizacją u nas Euro 2012, współorganizacja seminarium i wizyty dziennikarzy w Wielkopolsce

Koncert z okazji 5-lecia obecności Wielkopolski w Brukseli odbędzie się 16 września 2008 roku w Studio 4. Centrum Kulturalnego Flagey. Poprowadzi go Jan A. P. Kaczmarek. Usłyszymy jego najpiękniejsze utwory z takich filmów, jak „Marzyciel”, „Niewierna”, „Quo Vadis?” czy „Wojna i pokój”. Zabrzmią one w wykonaniu poznańskich filharmoników oraz Chóru Akademickiego UAM. Całością dyrygować będzie Marek Pijarowski. Dwuosobowe zaproszenie na koncert, wraz z przejazdem i noclegami w Brukseli, było główną nagrodą w konkursie dla czytelników „Monitora Wielkopolskiego”, zatytułowanym „Jak obecność Wielkopolski w Unii Europejskiej zmieniła moje otoczenie?”. Laureatką została pani Justyna Kot z Odolanowa. Jury doceniło bardzo osobiste podejście do tematu w nadesłanej pracy „Zapiski z pamiętnika Wielkopolanki”.

du województwa, w tym wizyt studyjnych sejmikowych komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej (styczeń) oraz Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego (czerwiec), spotkania w Brukseli z przedstawicielami Urzędu Miasta Poznania, UAM, grupami odwiedzającymi instytucje UE, przekazywanie informacji w formie newslettera oraz na stronie www.wielkopolska.eu, pomoc w kojarzeniu partnerów z Wielkopolski i regionów europejskich do wspólnych projektów, udział w szeregu spotkań organizowanych przez Komisję Europejską, udział w spotkaniach i prezentacjach na terenie Wielkopolski, organizacja lub udział w spotkaniach w ramach współpracy z wielkopolskimi europosłami i polskimi placówkami dyplomatycznymi w Brukseli, organizacja udziału w miesięcznych stażach siedmiu osób z UMWW i Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski.

Czy to się opłaca?

Rzecz jasna, nie o ilość, a o jakość działań tu idzie. By ocenić efekty pracy regionalnego przedstawicielstwa w Brukseli, trzeba jasno zdefiniować zadania, jakie się przed nim stawia. I, być może, zacząć od odpowiedzi na podstawowe pytanie, czy utrzymywanie takiej placówki się opłaca?

– Jeżeli ktoś liczyłby na bezpośredni zwrot zainwestowanego kapitału, to na pewno w pięcioletniej perspektywie trudno byłoby wskazać na „zysk” – uważa Zbigniew Czerwiński, przewodniczący Komisji Budżetowej i jednocześnie szef opozycyjnego klubu PiS w sejmiku. – Biuro może natomiast – i stopniowo zaczyna to robić – pełnić rolę „wczesnego rozpoznania” w zakresie tak zwanych miękkich programów unijnych oraz dostarczać nie-



W styczniu BIWW zorganizowało wyjazdowe posiedzenie w Brukseli sejmikowej Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej.



Podczas seminarium odbywającego się w siedzibie BIWW dla gości z wizytą studyjną w Brukseli studentów poznańskiej Akademii Ekonomicznej.



Ponad 60 pracujących w unijnej stolicy osób z naszego regionu zgłosiło swój akces do Klubu Wielkopolan. Na zdjęciu – inauguracja klubu 27 listopada 2007.



dzinie

zbędnych informacji różnym podmiotom z regionu.

– Takie biura muszą działać. Powinny funkcjonować jak sprawna grupa interesu. Ich zadaniem jest to, co w Polsce wciąż wywołuje złe emocje, a w Brukseli nikogo nie dziwi, czyli lobbying. Jeżeli biuro robi to skutecznie, mając odpowiedni personel, wówczas nie żal na to publicznego grosza – przekonuje radna LiD Sylwia Pusz, mająca w karierze kilkumiesięczny epizod w roli europosła.

Także Zbigniew Haupt z PSL, szef sejmikowej Komisji Strategii Rozwoju Regionalnego i Współpracy Międzynarodowej podkreśla potrzebę istnienia BIWW i chwali: – Bardzo pozytywnie odczuliśmy pracę biura podczas wyjazdowych posiedzeń naszej komisji w Brukseli i w Bolonii. Bez przygotowania ze strony BIWW znacznie trudniej byłoby nam uczestniczyć we wszystkich spotkaniach i rozmowach. Jestem też pod wrażeniem tego, jak panie z biura spośród tak wielu brukselskich spotkań i komunikatów potrafią wyłowić i przekazać do regionu najistotniejsze informacje. Nieraz też korzystam z pomocy biura, dzwoniąc do Brukseli i uzyskując szybko potrzebne informacje.

Nasza ambasada

– To, czy biuro w Brukseli będzie działać dobrze, zależy od nakreślenia odpowiedniej strategii rozwoju regionu tu, w Wielkopolsce – wskazuje Sylwia Pusz. – Od odpowiedzi na pytanie, po co marszałek ma to biuro.

No właśnie – po co?

– Utrzymywanie biura wynika z przekonania, że nieobecni nie mają racji. To nasza regionalna „ambasada”, niezbędna do podtrzymywania kontaktu pomiędzy regionem a instytucjami europejskimi – tłumaczy marszałek Marek Woźniak.

– Przez pięć lat przez biuro przewinęło się mnóstwo osób z Wielkopolski, różnych profesji. Mieli pomoc organizacyjną i łatwiejszy dostęp do unijnych instytucji. Dziś jesteśmy już zdomowieni w Brukseli, więc aktywność biura powinna koncentrować się na lobbyngu, kontaktowaniu ze sobą ludzi i instytucji, poszukiwaniu partnerów do wspólnych unijnych przedsięwzięć. Niezwykle istotna jest funkcja komunikacyjno-promocyjna.

Podobnie widzi to wicemarszałek Leszek Wojtasiak: – Gdy obecna dyrektor biura rozpoczynała pracę, pojawiało się mnóstwo pomysłów na działalność tej placówki. Wybraliśmy najważniejsze obszary działania, a dziś najważniejsza rola biura to bycie lobbyngistą i ambasadorem regionu w Europie, kreowanie wizerunku Wielkopolski.

Więcej konkretów!

Nieco inaczej akcenty rozkładają niektórzy radni.

– Jeżeli biuro ma służyć wyłącznie do pokazania się w Brukseli, to jego istnienie nie ma sensu – uważa radna Pusz. – Muszą być postawione konkretne zadania, na przykład zabieganie o korzystne dla naszego regionu rozwiązania legislacyjne, głównie budżetowe, nawiązywanie bezpośrednich kontaktów z ludźmi z dyrekcji generalnych. Tak działa Bruksela: trzeba zdobyć informację, umieć ją wykorzystać i potrafić wchodzić w porozumienie z innymi partnerami.

– Dla samego prestiżu regionu nie warto utrzymywać biura – przekonuje Zbigniew Czerwiński. – Widziałbym dużo większe korzyści dla urzędu w zmianie profilu programu stażowego. Tak, jak zrobiono to kiedyś w przedstawicielstwie RP przy UE. Zamiast wysyłać na miesięczne staże młodych pracowników, lepiej zaproponować dłuższe pobyty doświad-

czonym urzędnikom, tak, by mogli rzeczywiście poznać reguły rządzące ich branżą, nawiązać kontakty. W taki program warto więcej zainwestować przez dwa, trzy lata, a potem sprawdzić efekty.

– Funkcja reprezentacyjna, a nawet w jakiejś mierze dyplomatyczna jest niezwykle istotna – ripostuje Leszek Wojtasiak. – W czasie zachwiania polskiej pozycji na arenie międzynarodowej, w latach 2005-2006, równowagę w naszych stosunkach międzynarodowych udało się utrzymać właśnie dzięki kontaktom na poziomie regionalnym.

A zadań przybywa

Co czeka BIWW w najbliższym czasie?

Sporym wyzwaniem będzie przejęcie koordynacji prac 42 polskich samorządowców – członków Komitetu Regionów i ich zastępców (z Wielkopolski w tym gronie są wspomniani marszałek Woźniak i – jako zastępca członka – przewodniczący sejmiku Lech Dymarski). Biuro podejmować będzie przygotowania do przejęcia przez Polskę unijnej prezydencji (w II połowie 2011 roku) oraz do nowej unijnej perspektywy finansowej (po 2013 roku). Wspierane będą działania promujące Euro 2012 w naszym regionie oraz starania Poznania o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. Rozwijana ma być działalność i siła lobbyngowa Klubu Wielkopolan. Oferta programu stażowego skierowana zostanie też do innych niż UMWW wielkopolskich instytucji. Większa ma być aktywność biura w ramach różnych sieci regionalnych oraz na polu pomocy wielkopolskim podmiotom w realizacji międzynarodowych projektów unijnych.

– Zadań dla biura w Brukseli z pewnością będzie przybywać, więc powinno się ono rozwijać – konkluduje wicemarszałek Wojtasiak. •

Czas nauki już dobiegł końca

Monika Kapturska, dyrektor Biura Informacyjnego Województwa Wielkopolskiego w Brukseli:

– Możemy być zadowoleni z tego, że jako region jesteśmy w Brukseli coraz bardziej rozpoznawalni. Występując na forum UE, świadomie posługujemy się polską, a nie tłumaczoną nazwą naszego regionu, by marka „Wielkopolska” utrwałała się w pamięci Europejczyków. I otrzymujemy coraz więcej sygnałów, że tak się dzieje. Oczywiście to nie magia nazwy regionu działa. To codzienne wysiłki nas i aktywnych osób z Wielkopolski oraz stałe zaangażowanie władz województwa i kolegów z Urzędu Marszałkowskiego sprawiają, że partnerzy z zagranicy zaczynają się z nami coraz bardziej liczyć.

Jednym z dowodów na wzrost naszego znaczenia może być zaproszenie biura (jako jednego z dwóch regionalnych przedstawicielstw z Polski) do zaprezentowania przed brytyjską Izłą Lordów Regionalnego Programu Operacyjnego 2007-2013. Kolejny przykład – na organizowane przez nas w Brukseli seminarium nt. instrumentu finansowego JEREMIE przyjechało ponad 60 osób z ministerstw rozwoju regionalnego i gospodarki z całej Europy, od Portugalii po Estonię!

Cieszy rozwijająca się współpraca z coraz większą liczbą partnerów z innych regionów oraz bardzo dobre kontakty z Komisją Europejską, zwłaszcza z Dyrekcją Generalną ds. Polityki Regionalnej. Dzięki uczestnictwu w kolejnych sieciach tematycznych, skupiających europejskie regiony, możemy wymieniać informacje, przekazywać dobre praktyki, uczyć się nowych rozwiązań w konkretnych dziedzinach. Razem z innymi regionami stanowimy również znaczącą siłę lobbyngową w instytucjach europejskich. Na spotkaniu z szefami polskich biur w Brukseli komisarz Danuta Hübner powiedziała: „Czas nauki dobiega końca; chciałabym, aby polskie regiony zaczęły wreszcie odgrywać rolę liderów w Europie.”



Monika Kapturska (w środku) kieruje biurem w Brukseli od dwóch lat. Skład BIWW uzupełniają Izabela Gorczyca (z lewej) i Anna Wąsowicz.

W pełni się z tym zgadzam. Dlatego przymierzamy się właśnie do stworzenia sieci instrumentów finansowych, której Wielkopolska będzie liderem, a jej brukselskie przedstawicielstwo koordynatorem.

Bardzo dobrze, że różne podmioty z Wielkopolski powoli zaczynają doceniać korzyści płynące z obecności w Brukseli. Coraz więcej osób z samorządów lokalnych wysyła pracowników na staże w naszym biurze. Coraz więcej starostów, wójtów, burmistrzów widzi sens organizowania wizyt studyjnych w Brukseli. Coraz częściej skutecznie pośredniczymy w kojarzeniu międzynarodowych partnerów do projektów unijnych.

Warta podkreślenia jest dobra współpraca biura z placówkami dyplomatycznymi i z europosłami. Ważnym wydarzeniem było utworzenie Klubu Wielkopolan w Brukseli i zaproszenie do współpracy ponad 60-ciu naszych ziomków pracujących na stałe w unijnych instytucjach. Pomysł już znalazł naśladowców z Polski i innych krajów.

Co się nie udało?

Gdy przejmowałam zarządzanie biurem dwa lata temu, zakładałam, że uda się zmienić jego strukturę. Chodziło o rozwój poprzez przyciągnięcie do współpracy innych podmio-

tów: Poznania i innych dużych wielkopolskich miast, instytucji naukowych i gospodarczych. Niektóre brukselskie biura świetnie w ten sposób funkcjonują. Niestety, biuro nadal jest utrzymywane wyłącznie przez władze województwa, ale wierzę, że wszystko przed nami.

Naszą największą troską jest to, by jeszcze bardziej zachęcić wielkopolskie samorządy, uczelnie, biznes do korzystania z możliwości, jakie daje obecność w Brukseli. Zależy nam też na lepszym przepływie do nas informacji o ciekawych inicjatywach w Wielkopolsce, które my możemy dobrze wypromować.

Nie lubię mówić o doraznych sukcesach biura. Tu, w Brukseli, wszystko toczy się długofalowo. By osiągnąć naprawdę dobre efekty, trzeba działać przez wiele lat. Dlatego kiedy się martwię, że coś nie przynosi natychmiastowych rezultatów, koledzy z biur niemieckich czy włoskich uspokajają mnie, mówiąc, że oni są tu już kilkanaście lat i dopiero zaczynają odczuwać efekty swoich działań, a ich regiony „dorastają” do pełnego uczestnictwa w wydarzeniach na forum UE. Jestem pewna, że my – Wielkopolanie, z naszą determinacją i siłą – nie będziemy musieli na efekty czekać aż tak długo. •



Marszałek Marek Woźniak podczas obrad Komitetu Regionów. Przygotowanie tych wizyt, a teraz też koordynacja prac polskiej delegacji, to zadanie BIWW.



Wielkopolskie stoisko w trakcie Open Days 2007 – organizowanego co roku w Brukseli Europejskiego Tygodnia Regionów i Miast.



W I półroczu 2008 na stażach w BIWW gościło siedem osób. Na zdjęciu – Zuzanna Raszowska z Gabinetu Marszałka przed siedzibą Komisji Europejskiej.



Perły wielkopolskich szlaków

Wędrowki z wiatrakami



FOT. J. JANKOWSKI

Wiatrak „Józef” na Młyńskiej Górze w Rydzynie jest obecnie siedzibą prywatnego Muzeum Rolnictwa i Młynarstwa.

W kolejnych wydaniach „Monitora” opisujemy wybrane wielkopolskie zabytki, odnawiane i promowane m.in. dzięki pomocy samorządu województwa. Prezentacji towarzyszy konkurs z atrakcyjnymi nagrodami.

To, czego nie dokonał Don Kichot, uczynił czas i realia gospodarcze. Piękne, ale kruche, drewniane wiatraki niemal zniknęły z wielkopolskich wzgórz. Ostatnie przetrwały dzięki niezwykłemu uporowi swoich miłośników.

Aby dowiedzieć się, jakim to przemyślnym sposobem siłą wiatru wytwarzano kiedyś kaszę i mąkę, warto odwiedzić Muzeum Rolnictwa i Młynarstwa na Młyńskiej Górze w Rydzynie, usytuowane w dawnym wiatraku o imieniu „Józef”. Wiatrak wyremontował własnym staraniem twórca muzeum Jarosław Jankowski. „Józef”, złożony ongiś z dwóch sędziwych wiatraków, zachował charakterystyczną sylwetkę „koźlaka” z galerijką i schodami. Obejrząc można wiele oryginalnych elementów dawnego wyposażenia oraz konstrukcji, w tym kompletny kozioł (słup główny, zastrzały, siodło, pojazdy) wsparty na ceglanej podwalinie, regle pojazdowe, regle mączne, wał główny z głowicą żelazną.

W okolicach Leszna o zabytki młynarstwa dba we współ-

pracy z lokalnymi samorządami Stowarzyszenie Wiatraki Wielkopolski. W tym roku stowarzyszenie otrzymało „Izabellę”, nagrodę w regionalnym konkursie na muzealne wydarzenia roku, za wytyczenie Rowerowego Szlaku Wiatracznego (oznakowana kolorem jasnozielonym trasa ma 42 kilometry. Prowadzi z Pońca przez Luboń, Kociugi, Garzyn, Górzno, Świerczynę, Wojnowice, Osieczną, Dąbce do Rydzyny).

Zespół zapaleńców przy pomocy władz gminnych ocalił m.in. wiatraki w Rydzynie, Brennie, Osiecznej oraz Świerczynie (to ostatni wiatrak w regionie, w którym jeszcze mieli się zboże). Trzy wiatraki w Osiecznej niedawno otrzymały imiona ostatnich młynarzy, którzy w nich pracowali: jadąc od strony Leszna, mijamy „Franciszka”, „Józefa Adama” oraz „Leona”. Pierwsze wiatraki na ziemiach polskich budowano prawdopodobnie już w XIV wieku. Pod koniec XVII stulecia było ich w Polsce około 20 tysięcy. W każdym wiatraku można było w ciągu doby przerobić około 1500 kg zboża. Często stawiane były w dużych grupach. Na przykład w okolicach Rydzyny było około 30 takich obiektów, w okolicach Śmigła 99. Setny, głosi legenda, mimo wielu prób, nigdy nie powstał, bo nim go ukończono, inny niszczał lub płonął. RJ

KONKURS NR 6

Autorzy najciekawszych zdjęć opisywanych zabytków, wybranych przez redakcyjną komisję, otrzymają w nagrodę albumy ufundowane przez Departament Kultury Urzędu Marszałkowskiego i Stowarzyszenie Wiatraki Wielkopolski. Termin nadsyłania prac (minimalny format odbitki 9x13 cm lub 800x1200 pikseli dla wersji cyfrowej) pod adresem Monitor Wielkopolski, al. Niepodległości 16, 61-713 Poznań lub (dla wersji cyfrowej) monitor@umww.pl (z dopiskiem „Konkurs nr 6”) mija 20 października. Ogłoszenie zwycięzców – w listopadzie. Regulamin konkursu do wglądu w redakcji.

Tematem czwartej edycji naszego konkursu była Gnieźnieńska Kolejka Wąskotorowa. Nagrodę otrzymuje Juliusz Palacz z Plewisk, a wyróżnienia Maria Kwociz i Jan Głogowski z Poznania. Przypominamy, że na autorów najciekawszego opracowania dotyczącego kolejnych edycji konkursu nadal czeka nagroda w postaci weekendowego pobytu na Świętej Górze w Gostyniu dla dwóch osób.

Zrozumieć Chiny

Z sinologiem dr. Maciejem Gacą rozmawia Ryszard Jałoszyński

– Co trzeba wiedzieć o Chinach?

– To, że są najdłużej nieprzerwanie istniejącą cywilizacją i państwowością współczesnego świata o blisko 30-wiekowej tradycji.

– Co przeszkadza nam w zrozumieniu tej tradycji?

– Stereotypy i mity. Chiny to oczywiście nadal kraj kontrastów, ale jego symbolem dawno już przestały być słomiane kapelusze czy poletka ryżowe. To jedna z potęg ekonomicznych XXI wieku, której niewyobrażalną siłę i dynamikę widać szczególnie w miastach wschodniego wybrzeża.

– Jak dalece współczesne Chiny wpływają na życie w Polsce?

– Bardziej niż nam się wydaje. Głównie w wymiarze ekonomicznym. I nie chodzi tu jedynie o tzw. „chińszczyznę”, która zalewa nasze sklepy. Chiny to wielki gracz na światowych rynkach gospodarczych, surowcowych, finansowych, którego aktywność kształtuje światowe koniunktury. O ile w relacjach gospodarczych i finansowych ze światem Chiny łatwo przyjmują i adaptują obce mechanizmy oraz instrumenty, to w relacjach kulturowych jest inaczej. Nie ma zjawisk zewnętrznego dyktatu czy mody. Chińczycy z dorobku światowej kultury adaptują głównie to, co jest spójne z ich kulturą.

– Czy Igrzyska Olimpijskie w Pekinie zbliżyły bardziej Chiny i resztę świata?

– Obawiam się, że nie. Relacje medialne nie przełamały większości stereotypów utrudniających zrozumienie Chin, a wręcz wykreowały nowe, pokazując igrzyska jako pułapkę zastawioną przez organizatorów, w którą wpadł „naiwny” zachodni świat. Nic z tych rzeczy. Ten świat chciał tych igrzysk i robił przy okazji różne swoje interesy. Zabrakło mi, obok olimpijskich relacji, głębszej refleksji o roli Chin we współczesnym świecie. Polityka i kontekst tybetański tej refleksji nie zastąpią.

– W gnieźnieńskim muzeum obejrzeć można kopie słynnej chińskiej Armii Terakotowej, jakie doświadczenia i tradycje pozwalają tworzyć tak gigantyczne dzieła sztuki?

– Sztuka chińska odradza się w kolejnych pokoleniach twórców nie w formie nowych indywidualnych kreacji, lecz poprzez poznanie i naśladowanie mistrzów, zawsze w odniesieniu do wzorców przeszłości.



Dr Maciej Gaca jest pracownikiem Zakładu Języków Chin w Katedrze Orientalistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kieruje Instytutem Konfucjusza przy UAM. Instytut Konfucjusza to sieć organizacji non-profit, których celem jest propagowanie języka chińskiego i chińskiej kultury.

Na pierwszym miejscu są poznanie, adaptacja, a na ostatnim kreacja. Przed Armią Terakotową te doświadczenia i wzory były wystarczająco bogate, aby mogło powstać tak jednolite w funkcji, a jednocześnie tak zindywidualizowane i bogate w formy artystyczne dzieło. Figury, mimo że wypalane były w podobnych warsztatach i składały się z jednakowych 8 modułów, mają bardzo różnicowane rysy i wyrażają odmienne stany emocjonalne. Szkoda, że nie możemy obejrzeć ich w autentycznych kolorach, które po wydobyciu z ziemi zanikły.

– Czego uczy nas ta wystawa?

– Wystawa zachęca, abyśmy dowiedzieli się czegoś więcej o Chinach i spróbowali chociaż je zrozumieć. Cesarz Qin Shi, który w III w. pne. rozkazał wykonanie figur, stał na czele potężnego systemu państwowego, który dał podwaliny żywej do dziś cywilizacji. Paradoxem było jednak to, że sama dynastia Qin, której przyszłe dzie-

Wystawę replik Chińskiej Armii Terakotowej, której patronuje „Monitor Wielkopolski” oglądać można w Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie do 5 listopada od wtorku do niedzieli w godzinach 9.30–17.30.

się tysięcy lat panowania miało symbolizować prawdopodobnie tyleż glinianych figur, przetrwała zaledwie kilka lat po śmierci swego protoplasty. Ale warto też wiedzieć, że czasy Qin, to kulminacja złotego okresu filozofii i nauki, który nadał istotne znamiona kulturze chińskiej, to okres poszukiwań koncepcji naprawy świata, krystalizującego się po wiekach walk i chaosu.

– Jaka koncepcja zwyciężyła?

– Koncepcja silnego państwa. Ale u jej podstaw tkwią konkretne idee filozoficzne. Głosiły one, że człowiek jest jedynie elementem nadrzędnego ładu. Koncepcja państwa była odzwierciedleniem takiego ładu. Podporządkowaniu tej koncepcji służyło surowe prawo, egzekwowane za pomocą okrutnych kar. Człowieka definiowano jako istotę z natury złą, którą zmieniać można w posłusznego instrument tylko przez dyscyplinę i wychowanie. Z tego zrodziła się chińska koncepcja 10 rzeczy zbędnych, do których zaliczano m.in. kulturę, sztukę, naukę i myślenie. Te atrybuty i umiejętności przysługiwały jedynie cesarzowi, nie ludowi. Lud miał być posłuszny i wykonywać rozkazy.

– Jaki ma to związek ze współczesnością?

– Tak zrodziło się wielokrotnie ucieleśniane w dziejach Chin pojęcie zbiorowej odpowiedzialności, które w najnowszej historii wykorzystał Mao Zedong. Stąd komunistyczne obozy reedukacyjne i rewolucyjne akcje uznające za szkodliwe samo myślenie. To było podłożem jednego z największych dramatów XX-wiecznych Chin – rewolucji kulturalnej. Ale mimo takich dramatów, łatwiej przechodzono nad nimi do porządku dziennego, bo ten sam mechanizm kulturowy, ułatwiał znalezienie kozła ofiarnego i uznanie historycznej winy jednostki (np. w procesie „bandy czworoga”). W takim pojmowaniu człowieka i historii krzepło przez wieki egalitarne społeczeństwo chińskie i większość barier oddzielających Chiny od kręgu europejskiego i chrześcijańskiego, którego spektakularnymi przejawami była brutalna walka z przeszłością i uniformizm XX w. Ale z drugiej strony pozwoliło to Chińczykom przetrwać obce hegemonie i tworzyć wielkie rzeczy. ●

Nowy sezon w Gnieźnie i Kaliszu

Teatry w Gnieźnie i Kaliszu, jedyne poza Poznaniem „marszałkowskie” sceny w regionie, rozpoczynają nowy sezon artystyczny premierami i ciekawymi inicjatywami.

20 września w Teatrze im. W. Bogusławskiego w Kaliszu obejrzymy polską prapremierę „Pływania synchronicznego” czeskiego dramaturga Davida Drabka w reżyserii Janusza Łagodzińskiego

W październiku kaliska publiczność zobaczy „Plażę” Petera Asmussena w reżyserii Rudolfa Zioly. Znaną i lubianą komedię Paula Portnera „Szalone nożyczki” w reżyserii Marcina Sławińskiego zobaczymy mamy w grudniu. Po niej

przyjdzie czas na sztukę rosyjską. Będą to „Ludzie i aniołowie” Wiktora Szenderowicza. Reżyserem będzie tym razem Grzegorz Chrapkiewicz i po raz drugi w sezonie będziemy mieli do czynienia z polską prapremierą. Ostatnia, piąta premiera adresowana będzie głównie do dzieci. „Księżniczka Turandot” Carla Gozziego w reżyserii Waldemara Wilhelma, wystawiona zostanie jeszcze przed wakacjami.

Repertuar w sezo nie 2008/2009 zamkną: molierowski „Tartuffe albo Szalbierz” w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza i współczesny melodramat Tankreda Dorsta „Fernando Krupp napisał do mnie ten list” w reżyserii Marka Kality.

W Teatrze im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie po wakacjach wracają na scenę dwie tegoroczne premiery: przygotowana z myślą o najmłodszych widzach „Księżniczka z gnieźnieńskiego zamku” w reżyserii Andrzeja Malickiego oraz kryminalna komedia Aldo Nicolaja „Była dziewięta” w przekładzie i reżyserii Ewy Grabowskiej. Na powitanie nowego sezonu, 11 października, obejrzymy premierę znakomitej farsy Michaela Cooney’a wyreżyserowanej przez Tomasza Szymańskiego.

Również w październiku teatr przypomni „Antygonę” Sofoklesa, w scenicznym i muzycznym opracowaniu Józefa Jasielskiego, graną od 1998 r.

Antyk, choć w innym nastroju, pojawi się na gnieźnieńskiej scenie już 20 września, przy okazji gościnnych występów Teatru Dramatycznego z Tuzli, który zaprezentuje „Lizystratę” Arystofanesa oraz „Wesele u drobniuszczan” Bertolda Brechta.

Warto przypomnieć, że ze środków samorządu województwa, dotowane są przewozy dzieci i młodzieży szkolnej na spektakle w Gnieźnie. Z pomocy tej mogą korzystać szkoły z powiatów: gnieźnieńskiego, słupeckiego, średzkiego, wągrowieckiego i wrzesińskiego. Szczegółowych informacji udzielają pracownicy teatru im. A. Fredry (tel. 061 426 16 15) w godz. 8.00-15.00

KORD, RJ



KOTŁÓW 1108 – 2008

W tym roku mija dziewięćset lat od daty fundacji romańskiego kościoła w Kotłowie w gminie Mikstat, jednego z najpiękniejszych i najciekawszych zabytków południowej Wielkopolski.

Romańska świątynia

W Kotłowie znajduje się jeden z najlepiej zachowanych kościołów romańskich w Wielkopolsce. Malowniczo usytuowana świątynia pochodzi z połowy XII wieku. Obiekt ten był wzmiankowany w kronice Jana Długosza i według niego ufundowany został przez Piotra Dunina Własta. Późniejsze źródła z XVII w. potwierdzają taką informację. Datę fundacji wyryto również na bloku piaskowca, który wmurowany został w sklepienie absydy pierwotnego kościoła. Pierwotna świątynia składała się z nawy głównej, półkolistej absydy i chóru. Mury miały 9 m wysokości i ponad metr grubości. Lekko zwężyły się ku górze, co nadawało budowli kształt piramidalny. Do dziś zachowane są m. in. romańskie portale, okienka i rzeźby dekoracyjne. Kościół ma swoją niepowtarzalną atmosferę. Jego urokowi ulega każdy, kto do niego wchodzi.

Budowę świątyni zakończono w 1144 r., wtedy też kościół został poświęcony.

Pierwszy dzwon dla kotłowskiego kościoła odlany został w 1557 r. we Wrocławiu. Początkowo znajdował się on w drewnianej dzwonnicy zbudowanej w pobliżu kościoła.

Romańska świątynia przetrwała w niezmiennym kształcie aż do 1721 r. Wówczas dobudowano od zachodu wieżę dzwonnicy. Kolejna przebudowa miała miejsce w latach 1905 – 1908, kiedy to przesunięto absydę w kierunku wschodnim dobudowując transept.

Historia i sztuka

Zwiedzanie wnętrza kościoła warto rozpocząć od fresków pokrywających ściany absydy. Przedstawiona tam artystyczna narracja ukazuje siedzącą na tronie postać Boga Ojca, grzech pierwszych rodziców, postaci patriarchów i proroków, a kończy się ukazaniem scen z dzieciństwa Maryi.

Północną ścianę transeptu zdobi statyczne przedstawienie ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza, a południową ścianę transeptu zamyka pełne dynamiki przedstawienie obrony Jasnej Góry w czasie potopu szwedzkiego. Autorem tych malarskich przekazów o tematyce



Kościół romański w Kotłowie.



W ołtarzu głównym znajduje się słynący łaskami obraz Matki Bożej Kotłowskiej-Matki Pojednania.

maryjnej jest artysta plastyk Konstanty Tiunin. Zostały one wykonane w latach 1956/1957.

Ogromną wartość mają znajdujące się tutaj, a pochodzące z 2 poł. XVIII w. cztery ołtarze. W ołtarzu głównym znajduje się sygnowany datą 1605 i literami AS (Adam Scholz?) obraz przedstawiający Matkę Boską w otoczeniu aniołów, adorowaną przez św. Wojciecha i św. Stanisława. W tle tych postaci przedstawiono scenę męczeństwa św. Wojciecha, a także scenę wskrzeszenia Piotrowina. Po bokach rzeźby przedstawiające św. Onufrego (pustelnika – patrona „starych panien i dobrego ożenku”) i św. Karola Boromeusza (patrona Karola Wojtyły). Temu Świętemu dedykowany jest też obraz w zwieńczeniu ołtarza. Na zasuwie ołtarza głównego widnieje obraz św. Mikołaja.

Pierwszy ołtarz boczny umieszczony w transepcie sygnowany datą 1780 na mense zawiera obraz św. Anny Samotrzcę i św. Kingi w zwieńczeniu. Ponadto ołtarz zdobną rzeźby proroka Jeremiasza i jednego z Apostołów. Drugi ołtarz boczny w transepcie zawiera obraz przedstawiający Ucieczkę z Egiptu. Obraz otaczają rzeźby św. Sylwestra i innych świętych. W zwieńczeniu umieszczono obraz św. Izydora Oracza – patrona rolników (żyjącego w Hiszpanii w okresie budowy kotłowskiej świątyni). Trzeci ołtarz boczny zawiera obraz św. Walentego w otoczeniu rzeźb św. Sebastiana i św. Rocha, natomiast w zwieńczeniu umieszczono obraz św. Wawrzyńca. Na zasuwie tego ołtarza obraz św. Rozalii.

Pochodząca z 1758 r. ambona zawiera wizerunki Ojców Kościoła m.in. św. Augustyna. Na zapleczu ambony znajduje się obraz św. Pawła. Chrzcielnica wyobraża kosz Mojżesza.

W romańskich wnękach ołtarzowych odnajdziemy rokokowe rzeźby św. Bernardyna ze Sieny i św. Alojzego Gonzagi. Relikty kamieniarki romańskiej w formie głowicy kolumny i wspornika z wyobrażeniem lwa i maski ludzkiej z pocz. XII w. wmurowano w ścianę nawy.

Dodać należy, że Kotłów zawsze znajdował się pod opieką królów polskich, jako królewszczyzna. Stąd przywilejem Kazimierza Jagiellończyka z 1458 r. do Kotłowa sprowadzono zakonników, którzy zarządzali parafią do 1825 r. Byli to Kanonicy Regularni Laterańscy św. Augustyna.

Oprac. HZ, RJ

W nurcie historii



Szanowni Czytelnicy, Drozy Goście, Pielgrzymi, Mieszkańcy Miasta i Gminy Mikstat.

Zapraszam serdecznie do udziału w uroczystościach jubileuszu 900-lecia fundacji kościoła rzymsko-katolickiego w Kotłowie, które zaplanowano na najbliższe 12 miesięcy – od 5 września 2008 r. do 8 września 2009 roku. Zapraszam do miasta i gminy Mikstat.

Pięknie zachowana romańska świątynia w Kotłowie, wynosząca się od stuleci nad malowniczą okolicę, jest perłą wśród zabytków południowej Wielkopolski. Piastowska Droga Romańska sprowadza tutaj miłośników dawnej architektury, pielgrzymów i turystów.

Dla nas, mieszkańców tej ziemi, jest ważnym świadectwem naszej bogatej historii oraz cenne, wciąż inspirujące dziedzictwo.

Sledząc uważnie tę historię, warto wspomnieć, że prastare szlaki handlowe, których strzegło kotłowskie wzgórze, przez stulecia łączyły Wielkopolskę z sąsiednimi krajami. Wędrowali nimi nie tylko kupcy i zbrojne armie. Przewożono tędy także księgi i dzieła sztuki. Drogi te łączyły polską kulturę z kręgiem europejskim i chrześcijańskim.

W jubileuszowe obchody, współtworzone są przez samorząd miasta i gminy oraz kotłowską parafię, zaangażowało się wielu mieszkańców gminy i jej sympatyków. Wszystkim serdecznie dziękuję.

Każdy, kto u nas zagości, a zwłaszcza młodzież, odnajdzie w tutejszej przestrzeni wiele wiadomości i obrazów przydatnych w pogłębianiu wiedzy o regionie, a także o historii kraju i Europy. Gorąco zapraszam.

Burmistrz Miasta i Gminy Mikstat
Bogdan Małecki

Ważniejsze wydarzenia roku 900-lecia

- Inauguracja uroczystości jubileuszowych – 5-8 września 2008 r.
- Koncerty kolęd – zima 2008/2009.
- Koncerty pieśni wielkanocnych i przedstawienia plenerowe – wiosna 2009 r.
- Cykliczne występy zespołów i chórów – wiosna/lato 2009.
- Wieczory z legendą, najciekawsze baśnie i legendy o Kotłowie i okolicach – lato 2009 r.
- Zakończenie obchodów jubileuszu, których uświetnieniem byłaby koronacja Obrazu Matki Kotłowskiej-Matki Pojednania – 5-8 września 2009 r.

Szczegółowe informacje:

www.mikstat.pl www.parafia-kotlow.com

Zapraszamy do Małej Częstochowy w gminie Mikstat



Rozmowa z ks. Adamem Kosmałą, proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Kotłowie

– 5 września zainaugurowane zostały obchody 900-lecia fundacji kościoła rzymskokatolickiego w Kotłowie.

– Jubileusz to wspomnienie bogatej historii i tradycji kościoła w Kotłowie. Ale obchodzony jest głównie z myślą o ludziach, którzy ją tworzyli. Dlatego pierwszego dnia obchodów modliliśmy się w intencji dawnych mieszkańców – parafian Kotłowa i okolic. Były śpiewy i róża-

niec za zmarłych oraz wzruszająca i podniosła Droga Krzyżowa ze zniczami na cmentarzu. 6 września uroczysta Msza Św. otworzyła, już oficjalnie, uroczystości jubileuszu 900-lecia, które potrwać do września 2009 roku. W niedzielę, 7 września obchodziliśmy Dzień Kanonicki Kanoników Regularnych, którzy z królewskiego nadania od XV w. związani są z naszą świątynią i parafią. Dzień ten zakończyły czuwania modlitwne prowadzone przez wspólnotę Kościoła Domowego z Ostrowa Wielkopolskiego oraz Apel Jasnogórski. 8 września modliliśmy się w intencji kapłanów pracujących przez 900 lat w parafii rzymskokatolickiej w Kotłowie, a sumę odpustową sprawował ordynariusz Diecezji Kaliskiej ks. bp Stanisław Napierała.

– W bogatym programie obchodów spotkania o charak-

terze religijnym przeplatają się z pełnymi rozmachem wydarzeniami artystycznymi: koncertami, widowiskami, pokazami historycznymi.

– Pragniemy w ten sposób wzbogacić i pogłębić przeżycia jubileuszu, a także wynagrodzić pielgrzymom i turystom trud przybycia do naszej parafii oraz dzielenia naszej radości. Dla mieszkańców gminy Mikstat jest to żywe i jak najbardziej autentyczne spotkanie z bliską historią. Przykładem było widowisko wystawione 6 września. Pochwały za doskonały scenariusz, reżyserię oraz przygotowanie przez dom kultury, brawa dla młodych wykonawców. Zarówno dorośli jak i młodzież, wiele tych wydarzeń współtworzyli i zamierzają nadal aktywnie w nich uczestniczyć w ciągu całego roku.

– Co jest osiłą tych wydarzeń? – Parafia kotłowska obchodzi w ciągu roku aż trzy odpusty,

z których największy jest ku czci Narodzenia Najświętszej Marii Panny (8 września). Od 5 lat poprzedzony jest czuwaniem modlitwonym, które kończy się procesją ze świecami wokół kościoła. Z roku na rok uczestniczy w nim coraz więcej pielgrzymów. Patronami naszej parafii są także św. Józef i św. Walenty, którego zabytkowy wizerunek znajduje się w kościele. Szczególnie uroczyste na kotłowskim wzgórzu co roku witana jest, w drodze do Częstochowy, piesza pielgrzymka poznańska, jej pobytowi towarzyszą żarliwe spotkania modlitwne z udziałem biskupów poznańskich.

– Dlaczego Kotłów nazywany jest „Małą Częstochową”?

– Są pewne zewnętrzne podobieństwa z maryjną stolicą Polski – mur okalający świątynię, usytuowanie na wzgórzu, z którego przy dobrej pogodzie można by zobaczyć częstochowskie

wieże, a na pewno widzi się piękną Dolinę Baryczy, okoliczne wzgórza oraz wieże trzech kościołów w sąsiadujących ze sobą diecezjach. Wizerunek Matki Bożej jest podobny do lwowskiego, przed którym składał śluby Jan Kazimierz. Pragnieniem moim i parafian jest zakończenie roku 900-lecia koronacją kotłowskiego obrazu.

– Jakie są podobieństwa duchowe z Częstochową?

– Liczne świadectwa wstawienia Matki Bożej, szczerość wznoszonych do Niej modlitw oraz intencji, z których najważniejszą jest prośba o pojednanie – w ojczyźnie, w domach, w parafii, rozdartej – jak wiadomo – religijnym konfliktem przed trzydziestu laty, którego bolesne konsekwencje trwają do dziś.

– Liczne prace konserwatorskie i remonty odmieniły romańską świątynię...

– Bo jest warta najwyższej troski, jako pomnik historii i trwania wiary chrześcijańskiej na tych ziemiach. Jest częścią polskiego dziedzictwa. Dzięki hojnej pomocy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ubiegłym roku zakończyliśmy prace renowacyjne i wymianę podłóg, prace archeologiczne, odnowa głównego ołtarza i konserwacja części romańskiej.

To kosztowne, wymagające specjalistycznych prac potrzeby. Ale otrzymaliśmy znaczące wsparcie władz konserwatorskich w Poznaniu, władz samorządowych województwa oraz Miasta i Gminy Mikstat. Dużą troskę o świątynię wykazują nasi parafianie. Dlatego dumni z romańskiego kościoła serdecznie zapraszamy do Kotłowa pielgrzymów, a także turystów i miłośników historii.

RJ



**PROGRAM
REGIONALNY**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



WOJEWÓDZTWO
WIELKOPOLSKIE

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



WIELKOPOLSKI REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY NA LATA 2007-2013
www.wrpo.wielkopolskie.pl

Konkurs fotograficzny ZPORR

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego organizuje konkurs fotograficzny ZPORR zmiany w regionach. Fotografie laureatów będzie można obejrzeć podczas konferencji zamykającej ZPORR w Zamku Królewskim, w Warszawie, 30 października 2008 r.

Celem konkursu jest ukazanie zmian, jakie nastąpiły w Polsce dzięki realizacji ZPORR oraz skierowanie uwagi uczestników konkursu na wykorzystanie funduszy unijnych w ich najbliższym otoczeniu. Opublikowane w Internecie zdjęcia mają również uświadomić społeczeństwu, że tego typu wsparcie jest udzielane we wszystkich regionach Polski oraz pokazać miejsca, gdzie poprawa warunków życia jest już widoczna.

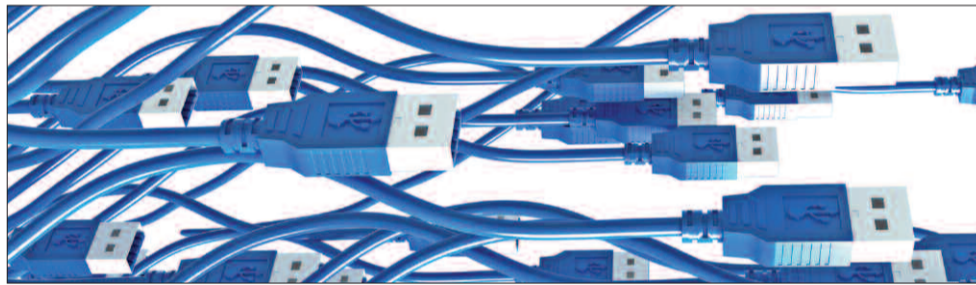
Fotografie zgłaszane do Konkursu mają przedstawiać związane z projektami realizowanymi w ramach ZPORR:

- elementy krajobrazu oraz architektury i infrastruktury, która powstała przy udziale środków finansowych dostępnym w ramach ZPORR;
- zmiany lub nowe sytuacje i zachowania ludzkie, nowe możliwości jednostek i całego społeczeństwa;
- zmianę funkcji miejsc, obiektów i podmiotów powstałą w wyniku realizacji tych projektów.

Na stronie internetowej www.foto.zporr.gov.pl znajduje się: lista projektów zrealizowanych w ramach ZPORR, regulamin konkursu, termin i warunki nadsyłania zdjęć oraz pozostałe informacje, niezbędne dla uczestników.

Wielkopolska i szerokopasmowy Internet

Promocja dobrych rozwiązań oraz zachęty inwestycyjne dla przedsiębiorstw umożliwią i przyspieszą dostęp do szerokopasmowego Internetu – to wnioski płynące z konferencji pt. „Szerokopasmowy Internet rozwiązaniem na przyszłość Wielkopolski”. Spotkanie odbyło się 5 września w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu.



Dostęp do szerokopasmowego Internetu to przede wszystkim jakościowa zmiana korzystania z treści i usług znajdujących się w sieci.

Internet w dzisiejszych czasach stał się synonimem innowacyjności, kreatywności i postępu, a szybkość jego rozwoju przekroczyła wszelkie oczekiwania. Dostęp do szerokopasmowego Internetu to przede wszystkim jakościowa zmiana korzystania z treści i usług znajdujących się w sieci. Kluczową rolę w zapewnieniu dostępu do szerokopasmowego Internetu pełni dzisiaj administracja samorządowa.

Dlatego, rozpoczynając prace nad projektem kluczowym w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego pt. „Budowa Wielkopolskiej Sieci Szerokopasmowej”, Zarząd Województwa Wielkopolskiego oraz Zarząd Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski przygotował konferencję. Wzięło w niej udział ponad 200 przedstawicieli samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych, uczelni wyższych oraz instytucji otoczenia biznesu, zainteresowanych rozwojem szerokopasmowego Internetu.

Z dyskusji wynika, że dobre wykorzystanie środków budżetowych oraz Funduszy Europejskich pozwoli rozwinąć regionalną i lokalną infrastrukturę telekomunikacyjną dla potrzeb społeczeństwa informacyjnego, wzmocnić konkurencyjność

i atrakcyjność regionów, a także stworzyć bazę dla rozwoju nowoczesnych usług telekomunikacyjnych.

Wprowadzanie tej wspólnej wizji w życie wymaga jednak współpracy wszystkich środowisk: jednostek samorządu terytorialnego, biznesu, uczelni wyższych itd..

Podczas konferencji ustalono, że w tym celu powołana zostanie Grupa Robocza aktywnie pracująca nad nowymi rozwiązaniami, konsultująca dokonania oraz monitorująca efekty działań związanych z realizacją projektu „Budowa Wielkopolskiej Sieci Szerokopasmowej”.

Umowa z PWSZ w Kaliszu

Zarząd Województwa Wielkopolskiego, jako Instytucja Zarządzająca Wielkopolskim Regionalnym Programem Operacyjnym na lata 2007 – 2013, podpisał z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Kaliszu umowę w zakresie przygotowania indywidualnego projektu kluczowego pt. „Adaptacja obiektów powojennych na potrzeby dydaktyczno-laboratoryjne i rekreacyjno-sportowe PWSZ w Kaliszu”.

Jest to pierwsza umowa dotycząca projektu kluczowego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego (WRPO). Obecnie lista projektów kluczowych zawie-

ra 32 zadania i będzie stanowiła załącznik do Szczegółowego Opisu Priorytetów WRPO.

Projekt PWSZ w Kaliszu, łącznie z innymi projektami związanymi z rozbudową państwowych wyższych szkół zawodowych w ramach WRPO, stanowi istotny element rozwoju szkolnictwa wyższego w Wielkopolsce i z tego względu ma charakter regionalny. PWSZ kształci głównie na kierunkach technicznych związanych przede wszystkim z potrzebami regionalnego rynku pracy – między innymi w zakresie przemysłu lotniczego. PWSZ jest jedną z najlepszych tego typu szkół w kraju nastawionych na kształcenie praktyczne.

- **Nazwa projektu** – Adaptacja obiektów powojennych na potrzeby dydaktyczno-laboratoryjne i rekreacyjno-sportowe PWSZ w Kaliszu
- **Orientacyjny koszt całkowity projektu** – 5 309 489,55 euro
- **Przewidywany poziom dofinansowania** – 75%
- **Przewidywany okres realizacji projektu** (od roku do roku) – 2008-2009
- **Miejsce realizacji projektu** – Kalisz
- **Instytucja odpowiedzialna za realizację projektu** – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w Kaliszu



Wizualizacja obiektów dydaktycznych i sportowych PWSZ w Kaliszu.

Rusza akcja „Proste Fundusze”

W Ministerstwie Rozwoju Regionalnego uruchomiony został adres poczty elektronicznej prostefundusze@mrr.gov.pl. Adres ten jest kanałem kontaktu i zbierania informacji o wszelkich przypadkach nadmiernej komplikacji procedur w instytucjach mających styczność z beneficjentami.

Wszyscy, którzy mają uwagi i pomysły na uproszczenie procedur, mogą przesyłać je na adres elektroniczny lub pocztowy Ministerstwa Rozwoju Regionalnego z dopiskiem na kopercie „Proste Fundusze”. Jeżeli jesteś

beneficjentem projektu funduszy strukturalnych, lub pracujesz przy wdrażaniu lub rozliczaniu projektów, albo też jesteś urzędnikiem obsługującym proces wdrażania projektów – to możesz przyczynić się do uproszczenia dostępu i rozliczenia środków funduszy strukturalnych w programach perspektywy 2007-2013.

Informacje te będą trafiać do Departamentu Koordynacji i Zarządzania Podstawami Wsparcia Wspólnoty, który będzie je przedkładał pod obrady zespołu ekspertów przy Ministrze Rozwoju Regionalnego, lub będzie przekazywał zgłoszone problemy do rozwiązania specjalnie

powołanym grupom ds. uproszczeń systemu przy każdej instytucji zarządzającej programem operacyjnym.

■ O czym należy pamiętać:

- uruchamiany kanał kontaktu ws. uproszczeń systemu i procedur nie jest kolejną ścieżką odwoławczą od decyzji instytucji dystrybuujących środki funduszy strukturalnych. Służy wyłącznie przekazywaniu informacji i pomysłom względem przypadków nadmiernych lub niewłaściwych wymagań proceduralnych,
- jeżeli chcesz, aby twoje pomysły i informacje

mogły być skutecznie wykorzystane dla poprawy systemu musisz je precyzyjnie opisać podając nazwę programu operacyjnego, działania, czy schematu pomocy oraz instytucji których dotyczy,

- przekazywane informacje i pomysły muszą ograniczyć się wyłącznie do programów nowej perspektywy 2007-2013,
- pamiętajmy również, że nie wszystko da się uprościć. Trzeba się niejednokrotnie pogodzić z wymogami stawianymi przez Komisję Europejską czy krajowy system finansów publicznych.



JESSICA i JEREMIE

– szansa dla samorządów i przedsiębiorców

Od 8 do 12 września trwają w Wielkopolsce Światowe Dni Innowacji, organizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego. Tematem przewodnim cyklu konferencji jest Strategia Lizbońska, czyli Rozwój i Konkurencyjność, a goście dyskutują między innymi o instrumentach finansowych JESSICA i JEREMIE.

Wtorek 9 września był dniem poświęconym instrumentom finansowym dla małych i średnich przedsiębiorstw, a także problemowi finansowania innowacyjnych i często ryzykownych projektów. Poruszono również kwestię możliwości wspierania MSP przez sektor publiczny

na różnych poziomach. W środę, 10 września w Poznaniu dyskutowano na temat nowych instrumentów finansowych JESSICA i JEREMIE.

JESSICA dla samorządów

Głównym założeniem inicjatywy JESSICA jest wspieranie

państw członkowskich Unii Europejskiej w realizacji projektów na rzecz zrównoważonego rozwoju obszarów miejskich i szeroko rozumianej rewitalizacji. Warto podkreślić, że pieniądze zainwestowane w tę inicjatywę są odnawialne, a będą pochodziły ze środków priorytetu IV Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

Dzięki wdrożeniu inicjatywy JESSICA samorządy lokalne zrealizują takie projekty, które przyczynią się do rewitalizacji obszarów zdegradowanych na terenie miast. To pozwoli nie tylko odnowić tkankę miejską, ale również – być może – stworzyć nowe miejsca pracy. Powstaną sklepy, kawiarnie, punkty usługowe dla mieszkańców rewitalizowanych obszarów. Zakłada się, że tereny problemowe objęte wsparciem unijnym zostaną przywrócone ich mieszkańcom oraz miastom.

JEREMIE dla firm

Zarząd Województwa wycho-

dząc naprzeciw oczekiwaniom firm, chce zwiększyć konkurencyjność wielkopolskich przedsiębiorstw poprzez zapewnienie im podobnych możliwości finansowania, jakie są dostępne w innych krajach UE. W praktyce inicjatywa JEREMIE oznacza utworzenie funduszu powierniczego, który będzie za pomocą tzw. „pośredników finansowych” wspierał sektor przedsiębiorstw poprzez niedotacyjne instrumenty wsparcia takie jak: niskooprocentowane pożyczki, poręczenia czy inwestycje quasi-kapitałowe.

Inicjatywa pozwala nie tylko na efektywniejsze wykorzystanie funduszy unijnych na rzecz rozwoju firm, ale także na zwiększenie funduszy przez możliwość zaangażowania dodatkowych środków. Otóż pieniądze z inicjatywy JEREMIE zostaną przynajmniej czterokrotnie wykorzystane. Zakłada się, że w okresie 2008-2013 dostępnych będzie ok. 240 mln euro na poprawę dostępu dofinansowania sektora przedsiębiorstw w Wielkopolsce. Pieniądze będą zarządzane



Tematem przewodnim Światowych Dni Innowacji jest Strategia Lizbońska, czyli Rozwój i Konkurencyjność.

przez jedną, wyspecjalizowaną instytucję finansową (fundusz powierniczy), która po 2013 r. dalej będzie działać udzielając wsparcia małym i średnim firmom.



Konferencja dotycząca JEREMIE rozpoczęła się po oddaniu do druku „Monitora”. Na zdjęciu z ubiegłego roku, przedstawiciel JEREMIE Piotr Stołowski, tłumaczy zasady działania inicjatywy.

Samouczek beneficjenta WRPO

Priorytet II Infrastruktura komunikacyjna – 493,326 mln euro

• Działanie 2.5. Rozwój miejskiego transportu zbiorowego

Celem działania jest dostosowanie infrastruktury miejskiego transportu publicznego do potrzeb mieszkańców województwa wielkopolskiego.

W związku z coraz większym zatłoczeniem dróg miejskich (liczba aut) oraz pogarszającą się jakością infrastruktury transportu publicznego, przewidziana jest pomoc dla projektów dotyczących modernizacji, przebudowy i unowocześnienia istniejącej sieci komunikacyjnej i zakup nowoczesnego taboru. Preferowane będą projekty mające na celu zmniejszenie hałasu i emisji spalin do środowiska oraz projekty integrujące wszystkie środki transportu publicznego funkcjonującego na danym obszarze.

Wybrane rodzaje projektów*:

1. Budowa, przebudowa, rozbudowa

układu torowego na trasach, pętłach, bocznicach oraz zajezdniach (np. wymiana torowisk).

2. Budowa, przebudowa, rozbudowa sieci energetycznej i podstacji trakcyjnych tramwajowych.
3. Wyposażenie dróg, ulic, torowisk w obiekty inżynierskie i niezbędne urządzenia drogowe służące bezpieczeństwu ruchu pojazdów transportu publicznego.
4. Zakup nowego taboru w ramach miejskiego systemu transportu publicznego (tylko w połączeniu z budową nowych, przedłużeniem lub odnowieniem istniejących linii komunikacji miejskiej lub podmiejskiej (zakup taboru może stanowić najwyżej 60% wartości projektu).
5. Budowa systemu parkingów „Parkuj i Jedź” („Park & Ride”) przy krańcowych przystankach komunikacji miejskiej w celu ograniczenia natężenia ruchu lub likwidacji części miejsc postojowych (np. na chodnikach) w centrum miasta.
6. Budowa, rozbudowa lub przebu-

dowa urządzeń sterowania ruchem drogowym (i nadzoru ruchu drogowego): np. centralne sterowanie sygnalizacją zainstalowaną na skrzyżowaniach, sygnalizacja akustyczna, sygnalizacja świetlna wzbudzana przez autobusy i tramwaje (sygnalizacja akomodacyjna), monitorowanie ruchu na kluczowych trasach, w tunelach i niewralgicznych punktach miasta oraz informowanie o aktualnej sytuacji na drodze.

Kto może ubiegać się o wsparcie:

- jednostki samorządu terytorialnego,
- związki i stowarzyszenia jednostek samorządu terytorialnego,
- podmioty wykonujące usługi publiczne na zlecenie gminy/powiatu grodzkiego/związku międzygminnego (na podstawie aktualnej umowy dotyczącej świadczenia usług z zakresu transportu publicznego)*

* przykładowe rodzaje projektów i dodatkowe zapisy dostępne są w Szczegółowym opisie priorytetów WRPO.

SŁOWNICZEK POJĘĆ:

Wybrane pojęcia i hasła dotyczące polityki regionalnej Unii Europejskiej, Funduszy Europejskich, itp.

• **Institucja Wdrażająca** – Podmiot publiczny lub prywatny, odpowiedzialny za realizację działania w ramach programu operacyjnego na podstawie umowy z instytucją zarządzającą. Komórką organizacyjną o funkcjach wdrażających WRPO jest Departament Wdrażania Programu Regionalnego (DWP) Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

• **Institucja Zarządzająca** – Instytucja lub organ publiczny lub prywatny, wyznaczony przez państwo członkowskie na poziomie krajowym, regionalnym lub lokalnym, lub też państwo członkowskie, o ile sam sprawuje funkcje zarządzania pomocą, odpowiedzialna za sterowanie i nadzorowanie procesu realizacji określonego dokumentu.

Funkcję Instytucji Zarządzającej WRPO pełni Zarząd Województwa Wielkopolskiego, którego przewodniczącym jest Marszałek Województwa. Wykonywanie czynności wynikających z pełnienia przez Zarząd Województwa funkcji Instytucji Zarządzającej WRPO na lata 2007-2013 powierzone zostało Departamentowi Polityki Regionalnej (DPR) Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

• **Jeremie** – (Joint European Resources for Micro to Medium Enterprises) inicjatywa Komisji Europejskiej, przy współpracy Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) i Europejskiego Funduszu Inwestycyjnego (EFI), która ma zachęcić państwa członkowskie i regiony UE do przeznaczenia części przyznanych im funduszy na instrumenty finansowe dla wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw (pomoc techniczna, pożyczki, venture capital – kapitał ryzyka, poręczenia).

Są to środki z WRPO 2007-2013 przeznaczone na rozwój przedsiębiorczości, które będą mogły być używane w sposób ciągły i odnawialny. Inicjatywa pozwala na zwiększenie absorpcji i efektywniejsze użycie pieniędzy na rzecz rozwoju przedsiębiorstw, ale też na zwiększenie funduszy przez możliwość zaangażowania dodatkowych środków z Grupy EBI, innych Międzynarodowych Instytucji Finansowych, oraz przede wszystkim środków prywatnych (wykorzystanie tzw. „efektu dźwigni” finansowej).

Inicjatywa ta opiera się na utworzeniu funduszu (Holding Fund), na którego środki złożą się pieniądze pochodzące z programów operacyjnych oraz pożyczki z EBI i EFI. Fundusz ten ściśle współpracując z Instytucją Zarządzającą, będzie udostępniał przedsiębiorcom środki poręczeniowe i pożyczkowe, kładąc szczególny nacisk na realizację Strategii Lizbońskiej, podkreślając równocześnie istotę transferu technologii oraz innowacji.





Śladami mistrzów po Torze Poznań

Automobilklub Wielkopolski ocenił sprawność naszych pojazdów.

Większość kierowców już wiosną sprawdziła stan swego samochodu. Część jednak postanowiła skorzystać z możliwości odwiedzenia Stacji Obsługi Samochodów Automobilklubu Wielkopolski w Poznaniu przy ul. Towarowej 35, by podczas trwającej przez całe wakacje bezpłatnej akcji ocenić sprawność pojazdu.

Dotychczas z zaproponowanej usługi skorzystało 378 posiadaczy aut. W 30% z nich zauważono szereg usterek, np. 10% pojazdów miało zamontowane opony zimowe; 13% pojazdów miało nadmierne zużyte opony (w większości na skutek niewłaściwie ustawionej geometrii); 7% pojazdów miało usterki oświetlenia, np.: złe ustawione światła, złe zamontowane żarówki lub zamontowane np. kolorowe diody; 3% pojazdów miało niesprawne hamulce; 10% pojazdów miało usterki zawieszenia lub usterki w układzie kierowniczym – w większości były to nadmierne luzy końcówek kierowniczych; w 1% pojazdów korozja układu zawieszenia, a 1% pojazdów miało pęknięcie szyby.

Diagnostyci poinformowali kierowców o niesprawnościach lub konieczności napraw celem uzyskania w przyszłości pozytywnego wyniku badania technicznego. Na całe szczęście nie było pojazdu, którego stan techniczny dyskwalifikowałby pojazd do dalszej jazdy.

Oceniając akcję, może warto też wspomnieć, że część kierowców modernizuje swoje pojazdy, zapominając o obowiązujących przepisach. Zapomina, że zima już dawno się skończyła, a jazda z zamontowanymi oponami zimowymi jest nie tylko kosztowna, gdyż bieżnik ściera się bardzo szybko, ale również może być bardzo niebezpieczna na skutek nieprawidłowej przyczepności do jezdni.

Akcja wykazała również, że wzrasta w naszym społeczeństwie świadomość w zakresie



120 kartingowców w dniach od 22 do 24 sierpnia rywalizowało na „Torze Poznań” w Europejskim Pucharze EASYKART.



W ostatnim tygodniu września na „Torze Poznań”, odbędą się zawody w ramach przedfinałowej rundy Pucharu Europy w Wycścigach Motocyklowych.

bezpieczeństwa w ruchu drogowym i dbałość o pojazd oraz podnoszenie umiejętności jego prowadzenia.

Właśnie dla nich „Tor Poznań” w okresie kaniuku przygotował zajęcia doskonalenia jazdy motocyklem. Z tej propozycji skorzystała liczna grupa osób, które nie tylko „uczyły” się jeździć pod okiem mistrzów, ale wysłuchały pogadanek: – w zakresie przepisów ruchu drogowego – przeprowadzonej przez funkcjonariusza wielkopolskiej drogówki, aspiranta Macieja Bednika,

– w zakresie udzielania pierwszej pomocy, przeprowadzonej przez ratownika drogowego Jacka Wacławskiego.

Uczestnicy mogli również rozwiać swoje wątpliwości oraz wymienić doświadczenia.

Propozycja spotkała się z dużym zainteresowaniem, dlatego też takie doszkolenia będą kontynuowane.

Również dla najmłodszych na „Torze Poznań” już wkrótce przedstawimy kolejną propozycję. Otwieramy dla nich niebawem szkółkę kartingową. Nie wszyscy pamiętają, że to

właśnie Mistrzowie Formuły 1 są bytymi kartingowcami.

A właśnie ponad 120 kartingowców w dniach 22–24 sierpnia rywalizowało na „Torze Poznań” w Europejskim Pucharze EASYKART. Walka była pasjonująca, zdaniem uczestników impreza została wzorowo przygotowana i przeprowadzona, a zwycięzcy startować będą w światowym finale na włoskim torze w Jesolo.

Amatorów sportów motorowych zapraszamy też w ostatni tydzień września na „Tor Poznań”, by obejrzeć przedfinałową rundę Pucharu Europy w Wycścigach Motocyklowych. Motocykliści z całej Europy na jednym torze w Polsce na swych mechanicznych wspinałkach rumakach walczyć będą o zwycięstwo. Najlepsi pojedą do Hiszpanii, gdyż finał odbędzie się w październiku na Torze w Albacete. Niektórzy zadadzą sobie pytanie; cóż ma sport wspólnego z bezpieczeństwem jazdy? Odpowiedź jest prosta – uczy się od mistrzów sztuki prowadzenia pojazdów, producenci wyciągają wnioski, konstruują coraz lepsze i bezpieczniejsze pojazdy.

Piotr Monkiewicz
Automobilklub Wielkopolski

POLICJA RADZI
INFORMUJE
PRZYPOMINA



Uwaga: rok szkolny!

Skończył się okres wakacji szkolnych. Na ulicach miast i na drogach pozamiejskich pojawiają się dzieci, często samodzielnie idące do szkół i wracające po lekcjach do domu. Doświadczenie wskazuje, że dostosowanie się najmłodszych do nowych warunków, w tym bezpiecznego korzystania z drogi, sprawia im wiele trudności. Okres powakacyjny przynosi corocznie wzrost wypadków drogowych z udziałem dzieci i zagrożenia bezpieczeństwa ruchu spowodowanego przez tę grupę uczestników ruchu.

W 2007 roku w Polsce miało miejsce 5.708 wypadków drogowych z udziałem dzieci w wieku 0-14 lat. W zdarzeniach tych 256 dzieci poniosło śmierć, a 5.754 doznało obrażeń ciała. W stosunku do roku 2006 liczba wypadków wzrosła o 153 (+2,7%), a zabitych o 5 (+3,3%). Minimalnie mniej było dzieci, które odniosły obrażenia – o 3 (-0,06%). Tylko w okresie od 1 września 2007 r. do 31.12.2007 r. na drogach woj. wielkopolskiego wydarzyło się 377 wypadków drogowych z udziałem dzieci, w których 15 zginęło, a 362 zostało rannych.

Najwięcej dzieci odniosło obrażenia w wypadkach, gdzie zwinili dorośli, a dzieci były przewożone pojazdami, często niezgodnie z przepisami prawa – nie zapięte w pasy bezpieczeństwa lub bez fotelików ochronnych. Kolejną, bardzo ważną przyczyną, są błędy popełniane przez najmłodszych idących pieszo i przekraczających jezdnię niezgodnie z przepisami – 111 wypadków. Tych wypadków można uniknąć.

MUSIMY ZROBIĆ WSZYSTKO CO MOŻLIWE, ABY TYCH TRAGICZNYCH ZDARZEŃ NA NASZYCH DROGACH BYŁO JAK NAJMNIEJ

RODZICU, OPIEKUNIE!

- Zapewnij dziecku – szczególnie pierwszoklasiście – opiekę w drodze do i ze szkoły,
- Zapoznaj dziecko z możliwie najbezpieczniejszą drogą do i ze szkoły,
- Zapoznaj dziecko ze znaczeniem sygnałów drogowych i najważniejszych znaków drogowych,
- Zapoznaj dziecko z zasadami przechodzenia przez jezdnię; i „trenuj” z nim prawidłowe

przekraczanie jezdni po przejściu dla pieszych,

- Często rozmawiaj z dzieckiem o zasadach bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym; wytłumacz dziecku, że bycie widocznym na drodze jest jednoznaczne z byciem bezpiecznym – zobliguj dziecko do używania elementów odbiaskowych,

NIE DAWAJ NAJMŁODSZYM ZŁEGO PRZYKŁADU – DZIECKO OBSERWUJE I NAŚLADUJE

KIEROWCO!

- Bezwzględnie stosuj się do wszystkich ograniczeń prędkości jazdy obowiązujących w pobliżu szkół,
- Pamiętaj, że dziecko jest nieprzewidywalne w swoich zachowaniach – jadąc w pobliżu szkoły lub w bliskości dzieci idących chodnikiem lub poboczem – przewiduj – myśl za dziecko,
- Dziecko nie potrafi prawidłowo ocenić odległości i prędkości poruszającego się pojazdu – może wejść na jezdnię w najmniej oczekiwanym momencie,
- Dziecko ma przeświadczenie, że na przejściu dla pieszych jest bezpieczne – zwolnij przed przejściami dla pieszych nawet wówczas, gdy masz zielone światło,
- Zachowaj szczególną ostrożność przy przejeżdżaniu obok przystanków, na którym stoi autobus, zwłaszcza przejeżdżając obok autobusu przewożącego dzieci do i ze szkoły.

PRZEWOŻENIE DZIECKA W SAMOCHODZIE

Dziecko w samochodzie wyposażonym w pasy bezpieczeństwa musi być przewożone:

- na przednim siedzeniu – wyłącznie w foteliku ochronnym do ukończenia 12. roku życia; pamiętać należy, że dziecko w foteliku ochronnym na przednim siedzeniu samochodu wyposażonego w poduszkę powietrzną musi być przewożone przodem do kierunku jazdy,
- na tylnych siedzeniach – w foteliku ochronnym lub innym urządzeniu do przewożenia dzieci (np. siedzisko) do 12. roku życia lub do osiągnięcia 150 cm wzrostu.

asp. szt. Maciej Bednik
specjalista WRD KWP
w Poznaniu

Redaguje zespół

Sławomir Brandt, Ryszard Fonzychowski, Wojciech Głuszak, Jacek Krzyżosiak, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor

Adres redakcji
WORD, 61-623 Poznań
ul. Wilczak 53
tel. 061 829-01-88

WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU

www.word.poznan.pl/wrbrd

WOJEWÓDZKA RADA
BEZPIECZEŃSTWA
RUCHU DROGOWEGO
W POZNANIU



WORD
POZNAŃ
WOJEWÓDZKI OŚRODEK
RUCHU DROGOWEGO





Strażnicy miejscy Poznania dbają o bezpieczeństwo uczniów

W czasie wakacji poznańscy strażnicy prowadzili działania profilaktyczno-informacyjne na terenie miasta oraz w Mobilnym Punkcie Informacyjnym Straży Miejskiej.

Diżurnujący strażnicy służyli pomocą i informacjami z zakresu porządku, czystości, jak również podstawowych zasad bezpieczeństwa, także w ruchu drogowym. Najczęściej rozmawiano o normach prawnych, w tym wprowadzonych przez miejskich radnych, trybie i możliwościach ich egzekwowania przez służby miejskie, przyjęto wiele cennych uwag i wniosków. Najmłodszych w namiocie SMMP witał WARTUŚ (maskotka poznańskich strażników) i zapraszał do uczestnictwa w zajęciach propagujących wakacyjne bezpieczeństwo. Najaktywniejsi otrzymali upominki, gadżety i materiały informacyjne przekazane przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego, Urząd Miasta Poznania, Polski Związek Motorowy.

Strażnicy szkolni Straży Miejskiej Miasta Poznania już po raz czwarty podjęli współpracę ze szkołami w swoich rejonach służbowych. W dniu rozpoczęcia roku szkolnego 2008/2009 pełnili służbę w rejonach szkół dbając o bezpieczeństwo uczniów oraz uczestniczyli w uroczystościach inauguracyjnych naukę z pierw-



Na placu Adama Mickiewicza stanął namiot poznańskich strażników.



Z patrolem szkolnym bezpiecznie.

szoklasistami. Podczas pierwszego spotkania strażnicy szkolni apelowali do najmłodszych uczniów o rozwagę i dbałość o własne bezpieczeństwo, zapowiadając pomoc i współpracę. Pierwszoklasistom ze Szkoły Podstawowej nr 70 w Poznaniu strażnicy szkolni wręczyli książeczki umożliwiające poznanie podstawowych zasad bezpieczeństwa pieszych w ruchu drogowym przekazane przez poznański WORD.

Corocznie, w pierwszych dniach zajęć szkolnych w najmłodszych klasach szkół podstawowych wiele uwagi poświęca się bezpieczeństwu, szczególnie podczas samodzielnego poruszania się po ulicach, drogach, środkami komunikacji publicznej. Strażnicy szkolni poznańskiej straży miejskiej czynnie wspierają nauczycieli i służą pomocą w prowadzeniu zajęć, szczególnie praktycznych w pobliżu szkół. Należałoby życzyć wszystkim, aby edukacja, wychowanie komunikacyjne było stałym procesem dotyczącym również uczestników ruchu drogowego nie objętych już obowiązkiem szkolnym.

Wojciech Głuszak



Znaki drogowe w każdym tornistrze.



Taką lekcję warto zapamiętać.



Witajcie w szkole.

Inauguracja roku szkolnego z Sierżantem Pyrkiem

Policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu 1 września wzięli udział w uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego 2008/2009 dla uczniów klas I w Szkole Podstawowej nr 23 w Poznaniu.

Szkoła ta jest bowiem objęta patronatem Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Poznaniu. W trakcie tej uroczystości policjanci przekazywali dzieciom najważniejsze informacje dotyczące bezpieczeństwa na drodze, w domu i w szkole. Omówiona została także istotna kwestia kontaktów z ludźmi obcymi. Do rodziców skierowano apel, aby włączyli się do działań na rzecz

bezpieczeństwa ich dzieci.

Wszystkim dzieciom wręczono światełka odbłaskowe, przekazane przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Poznaniu, które spełniają swoją rolę, gdy są zawieszane na tornistrze w widocznym miejscu bądź do ubrania, zawsze jednak po prawej stronie.

Największą atrakcją wzbudził jednak Sierżant Pyrek, który powitał dzieci w progach szkoły i obiecał pomagać im uczyć się zasad bezpieczeństwa.

Nadkomisarz Katarzyna Nowak
Wydział Prewencji KW Policji w Poznaniu



FOT. ARCHIWUM KWIP



zapamiętane



FOT. R. JALOSZYŃSKI

Wykorzystując urlop Marka Woźniaka przystąpiono do remontu jego gabinetu, a przy okazji też sali posiedzeń zarządu. Na urzędowych korytarzach podsłuchaliśmy taki komentarz: „No tak, marszałek zachowuje się jak prawdziwy facet – jak remont w domu, to on ucieka”.

PS1 Dowcip cytujemy, bo nam się spodobał. Zacytowalibyśmy może inny, ale większości z usłyszanych nie zapamiętujemy; a większość z kolei tych, które zapamiętaliśmy, w żadnym razie nie nadaje się do cytowania na łamach tak poważnego czasopisma (zresztą – na żadnych innych łamach też).

PS2 „Ucieczka” niewiele dała – marszałek wrócił do pracy, a tu gabinet wciąż w remoncie. Ekipa nie wyrobiła się, chociaż – co widzieliśmy na własne oczy – panowie nawet na papierosa nie wychodzili, oddając się co najwyżej tej przyjemności poprzez ekwilibrystyczne nieco wychylenie się i zwis za oknem remontowanego pomieszczenia.

podpatrzone – postscriptum

Dobry żart tyńfa wart – powiadają. Ale jaki żart jest dobry, no i ile wart jest tyńf? – to już nie takie proste. My za to, poprzez publikację w poprzednim numerze zdjęcia przewodniczącego sejmiku Lecha Dymarskiego i wicemarszałka Leszka Wojtasiaka stojących w towarzystwie rosyjskich milicjantów, poznaliśmy przepis na żart nieudany. Kadr wyjęty z kontekstu (pochodził z uroczystości w Katyniu przed kilkoma miesiącami), niefortunny komentarz, nowy kontekst międzynarodowy (strona była przygotowana zanim wybuchł konflikt w Gruzji...) – i nieszczęście gotowe. Tych, których ta publikacja uraziła, przepraszamy.

papier jest cierpliwy

Społecznie użyteczne pole przewodniczącego

Czy przewodniczący Rady Gminy Wągrowiec kazał dzieciom z półkolonii pielić swoje pole? Padają poważne zarzuty, a organizatorzy przyznają, że dzieci były na polu Michała Nogalskiego. (...)

– To w porządku, że przewodniczącemu dzieci na polu robią? To fair, takie wykorzystywanie? – pyta pragnąca zostać anonimową kobieta, która poinformowała redakcję. (...)

Wyjście na pole odbywało się w ramach tzw. warsztatów użytecznych, których celem było m.in. zaprezentowanie prac społecznie użytecznych na rzecz wsi i stworzenie poczucia odpowiedzialności za publiczną własność. Początkowo dzieci miały sadzić drzewka w publicznych miejscach, jednak plan się zmienił i zawiąły na gospodarstwie M. Nogalskiego, gdzie piekły placki, słuchały o pracy sołtysa, oglądały gospodarstwo i trafiły... na jego prywatne pole.

GŁOS WĄGROWIECKI, 8 sierpnia 2008

Podły wójt kontra godność radnego

Gizałki to najbiedniejsza gmina powiatu pleszewskiego, ale ma najbogatszych radnych. Nie chcą reform, nie poddali się naciskom wójta, który podjął próbę obniżenia kosztów utrzymania rady. Według koncepcji wójta Mariusza Piaseckiego, rada miała liczyć tylko jednego wiceprzewodniczącego zamiast dotychczasowych dwóch. Zmniejszeniu miały ulec także wysokości diet radnych, które należą do najwyższych w powiecie. Obie propozycje wójta przepadły. (...)

– Taka propozycja, to poniżenie godności radnego – grzmiał podczas sesji wiceprzewodniczący gizełskiej rady Tadeusz Kostuj. (...)

– W tej kadencji podejmowane są przez wójta podłe i skandaliczne działania, wymierzone przeciw godności ludzkiej – bronił swojej pozycji w radzie wiceprzewodniczący.

ZIEMIA KALISKA, 29 sierpnia 2008

monitorujemy radnych

>> Zbigniew Haupt:

Służbowy laptop to złodziej mojego czasu



FOT. R. JALOSZYŃSKI

>> **Samorząd to dla mnie...** to dla mnie naturalna płaszczyzna współpracy dla realizacji najistotniejszych celów lokalnych środowisk.

>> **Ze zdobycia przeze mnie mandatu radnego najbardziej cieszyli się...** moi wyborcy. Mam tego świadomość i robię wszystko, żeby korzystać w pracy samorządowej z ich wiedzy i doświadczeń.

>> **Od kiedy zostałem radnym...** więcej słucham, więcej czasu poświęcam na bezpośredni kontakt z ludźmi, którym chce się coś zrobić dla innych.

>> **W niedzielny wieczór przed sesją sejmiku...** staram się być w domu z rodziną.

>> **Podczas sesji sejmiku najbardziej nuży mnie...** Nic mnie nie nuży. Do bycia radnym przecież nikt mnie nie zmusił.

>> **Śmieszą mnie radni, którzy...** Nie ma takich, a tych z poczuciem humoru szczególnie cenię.

>> **Kiedy jako radny dostałem laptop...** stał się on złodziejem mojego czasu. Trudno.

>> **Dodatkowy miliard euro dla Wielkopolski wydałbym na...** poprawę opieki zdrowotnej (profilaktykę), ochronę środowiska (zwłaszcza na gospodarkę wodną), infrastrukturę drogową, sport i turystykę.

>> **Wielkopolanie tym różnią się od innych, że...** muszą sobie radzić sami, co z powodzeniem robią „od zawsze” i pewnie długo się to jeszcze nie zmieni.

>> **Mieszkam w Lesznie i dlatego...** myślę i działam jak Wielkopolanin z Leszna.

>> **Moja pasja to...** żeglowność po morzach i oceanach w doborowym towarzystwie. Także jazda konna i loty szybowcem.

>> **Moim hobby nigdy nie mogłoby być...** strzelanie. Z czegokolwiek. Do czegokolwiek lub kogokolwiek.

>> **Słucham...** ludzi i dźwięków natury. Lubię muzykę: poważną, ale też lekką i przyjemną, szczególnie zaś śpiew chórny.

>> **Czytam...** wszystko oprócz romansów i kryminałów.

>> **Oglądam...** przyrodę, zwłaszcza na żywo; wybrane programy telewizyjne.

Imię i nazwisko: Zbigniew Haupt

Data i miejsce urodzenia: 25 maja 1947 r. Leszno

Miejsce pracy, wykonywany zawód: emerytowany nauczyciel, pracujący na części etatu w leszczyńskim WORD

Wybrany do sejmiku z listy PSL, w okręgu nr 6

Liczba głosów: 9555

do świętowania

>> **8 września** – Dzień Dobrej Wiadomości

>> **8 września** – Międzynarodowy Dzień Piśmiennictwa

>> **9 września** – Międzynarodowy Dzień Urody

>> **12 września** – Dzień Freddy'ego Kruegera

>> **13 września** – Dzień Programisty (ale w latach przestępnych – 12 września)

>> **15 września** – Dzień Szacunku dla Starszych (Japonia)

>> **16 września** – Dzień Polskiego Bluesa

>> **19 września** – Międzynarodowy Dzień Pirata

>> **21 września** – Światowy Dzień Dziecięcego Orderu Uśmiechu

>> **22 września** – Europejski Dzień Bez Samochodu

>> **23 września** – Dzień Budowlanka (Polska)

>> **26 września** – Europejski Dzień Języków

>> **29 września** – Dzień Wynalazcy (Argentyna)

>> **30 września** – Dzień Chłopaka (Polska)

źródło: Wikipedia

podpatrzone



FOT. M. BORS

Dzięki pieniądзом z samorządu prace na wojewódzkich drogach ruszyły pełną parą (jak widać na zdjęciu z inauguracji budowy obwodnicy Wyrzyska). Jak dostrzeżliśmy, zapewne w oczekiwaniu na jeszcze większe unijne wsparcie tych robót, łopaty przygotowano w odpowiedniej kolorystyce.

Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy



Wydawca: Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego – Kancelaria Sejmiku
al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 061 854 13 91, fax 061 852 71 45

Rada Programowa: Lech Dymarski (przewodniczący), Maja Jankowska (wiceprzewodnicząca), Stanisław Nowak (sekretarz), Waldemar Witkowski, Leszek Wojtasiak

Redakcja: Artur Boiński (redaktor naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji)

Adres redakcji: al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 061 854 15 15

e-mail: monitor@umww.pl, www.monitorwielkopolski.com.pl

Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 061 854 15 15.

usłyszane

Jeszcze z lipcowego posiedzenia Komisji Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego. Od wielu minut trwa emocjonalna wymiana zdań wokół odwołania dyrektora szpitala w Chodzieży. Swoje płomienne wystąpienie radna Bogumiła Hromiak-Paprycka (LiD) kończy stwier-

dzeniem: – Postąpiono tu w myśl zasady „pokażcie mi człowieka, a paragraf się znajdzie”.

– Ale to z waszych klasyków! – puentuje lewicową radną, wyraźnie zniecierpliwiony przedłużającą się dyskusją, prowadzący posiedzenie Zbigniew Czerwiński (PiS).